No. 14 — IX rocznik. — 1867

Czwartek, 17 stycznia 1867.

Redaktor odpowiedzialny
Teodor Żychliński w Poznaniu.

Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 5.
Biuro redakcyi: Plac Wilhelmowski No. 4.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Egzemplarze pojedyńcze sprzedają się w eksp. po 1 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów):
1 wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłom.)

Listy
do redakcyi, administracyi ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 5 guldenów, w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 12 fr., w Anglii 1 l. szt. w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 25 sgr. w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Poznańskiego.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
W Wrocławiu: **Kary & Przedecki**, Schuhbrücke 7 i **Jenke & Sarnighausen**, Junkerstrasse 12. — W Lwowie: **T. Kochański**, plac Maryacki L 381. — W Szwajcaryi: **Haasenstein & Vogler** w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę:) **Librairie du Luxembourg**, Rue de Tournon No. 16 i Mr. **L. Plonski**, 14 Rue Commines. — W Brukseli: **Dubois**, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W Londynie: księgarnia **H. Bender**, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Agentury do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu: pp. **Havas, Laffite, Bullier & Comp.** Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: **Haasenstein i Vogler.** — W Lipsku: **Eugeniusz Fort**

POZNAN, 16 stycznia.

Dziennik Warszawski ogłasza nareszcie w numerze z dnia 15 bm. pierwszy z trzech znanych ukazów carskich, zawierający ustawę o zarządzie gubernialnym i powiatowym w guberniach Królestwa Polskiego i rozpisem podziału gubernii na powiaty. Ukaz ten, do którego artykuł Inwalida Rosyjskiego, podany przez nas wczoraj w całości, oraz korespondencye nasze warszawskie dostatecznych już dostarczyły komentarzy, zamieścimy w jutrzejszym numerze. Tu dodamy, że jakby w odpowiedzi na protest gabinetu angielskiego w sprawie świeżego pogwałcenia przez Moskwę traktatów naprzeciw Polakom, oświadczył według zaręczenia Wanderera książę Gorczaków mocarstwom, iż w obec nowego porządku rzeczy w Kongresówce uważa konsulaty zagraniczne za zbyteczne.

Wypadki na Wschodzie przybierają z dnia na dzień groźniejszy charakter, mimo usiłowań dyplomacyi francuskiéj, by burzę zażegnać i nie dozwolić jéj z całą gwałtownością wybuchnąć. Dziennikarstwo europejskie bezustannie téż śledzi, czy ze stósunków w jakich gabinety wielkich mocarstw obecnie pozostają, nie zdoła wpaść na ślad gotujących się aliansów. Wieści o sojuszu Francyi, Austryi i Włoch, naprzeciw Rosyi, Prusom a może i Anglii, uporczywie się utrzymują. Tymczasem Wysoka Porta, nie mogąc dotąd stłumić powstania kreteńskiego, ani ukoić wzburzonych umysłów w ziemiach słowiańskich i greckich, wystósowała, jak zaręcza L'Etendard, okólnik do gabinetów tuileryjskiego, St. James i petersburgskiego, w którym uskarża się na postępowanie rządu króla Jerzego.

Agitacya wyborcza w krajach koronnych niewęgierskich cesarstwa austryackiego rozwija się na szeroką skalę. Z Galicyi znajdzie czytelnik bliższe szczegóły w liście korespondenta naszego lwowskiego. Tutaj nadmieniamy, że ku wielkiemu zadowolnieniu naszemu podzieliła Gazeta Narodowa w artykule wstępnym, traktującym o stanowisku, jakie posłowie galicyjscy winni zająć w wiedeńskim reichsracie, nasze zdanie, iż należy deputacyi polskiéj ściśle się połączyć z liberalnemi żywiołami słowiańskiemi, nie chcąc przez to bynajmniéj ukrócić praw przysługujących żywiołom niemieckiemu i węgierskiemu. Czeskie dzienniki, mianowicie Narodni Listy i Politik niemieszkały powtórzyć w całości tak artykułu Dziennika naszego, jak i przemówienia organu lwowskiego. — Układy rządu wiedeńskiego z Węgrami nie doprowadziły jeszcze do rezultatu pożądanego, jakkolwiek Hon zaręcza, że w przeciągu dwóch tygodni zamianowane będzie niewątpliwie ministerstwo węgierskie. Podróż hr. Forgacha do Wiednia stawia dziennik węgierski w związku z powyższą wiadomością. Tymczasem przyjęła izba poselska w Peszcie jednogłośnie adres Deaka przeciw najnowszemu reskryptowi cesarskiemu, dotyczącemu kompletowania armii.

W kwestyi rzymskiéj nic nowego nie mamy do zapisania, chyba to, że według dzienników paryskich usiłuje hr. Sartiges nakłonić Stolicę Apostolską do rokowań z gabinetem florenckim także w sprawach politycznych.

Doniesienia z Hiszpanii potwierdzają, że dotąd spokój nie został na półwyspie zakłóconym i że zamach stanu Narvaeza należy do chwili obecnéj uważać za pomyślnie dla rządu wykonany.

Z listu prywatnego z Meksyku przekonujemy się, że w istocie położenie cesarza Maksymiliana w ostatnim czasie o wiele się polepszyło. Liczba stronników jego znacznie się zwiększyła, mianowicie po wydaniu ostatniéj odezwy, którą w wielu miastach cesarstwa powitano illuminacyą i radosnemi objawami. Zdaje się, że kongres oświadczy się za Maksymilianem przeciw Juarezowi i interwencyi Stanów Zjednoczonych.

Wiadomości urzędowe.

NPan. raczył nadbuchhalterowi Habermann w Gdańsku nadać tytuł radzcy obrachunkowego.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z ziemi Chełmińskiéj, 14 stycznia.

Świetny objaw życia polskiego w naszéj ziemi dziś zadokumentowany został. Na zebranie, w celu narady przedwyborczéj, przez p. Jłowieckiego zwołane, stanęło stu blizko mężów z powiatów Toruńskiego i Chełmińskiego dziś w Chełmży. W Dzienniku Pozn. wyraziliście życzenie, aby w krótkości podawać wam fakta, ale jak się tu wstrzymać od rozpisania, gdy serce przepełnione radością chciałoby hojnie udarować rodaków dobremi wiadomościami, gdy potrzebę czuje rozszerzyć na cały świat polski dowód, że pośród nas duch polski istnieje, że naród nasz żyje życiem, którego zgnieść, ani przytłumić żadnemu nie uda się świata mocarzowi.

Zebraliśmy się w Chełmży w tak znacznéj liczbie; widziałeś tam z dziesięciu obywateli — jak ich tu przyjętym z Królestwa zwyczajem nazywają — t. j. większych wsi obywateli — miałeś dwóch aż duchownych, miałeś kilku przemysłowców, kilkunsstu urzędników gosp., kilkudziesięciu po naszemu gburów i tyleż służących wieśniaków.

Posiedzenie rozpoczęło się przemówieniem za potrzebą narad przedwyborczych p. Jłowieckiego, jako zwołującego zebranie i na wniosek tegoż pana obrano przewodniczącym zebraniu p. Ślaskiego z Trzebcza; obejmując ten urząd, objaśnił on w krótkich słowach słuchaczy o celu dzisiejszego zebrania, mnogie wspólnego działania wskazując korzyści. Następnie zajął głos p. Danielewski; trzeba było słyszeć naszego niezrównanego Majstra od Przyjaciela, jak ognistém przemówieniem porywał słuchaczy, jak jasnym wykładem zapoznał przytomnych z najdrobniejszemi szczegółami wyborów tyczącemi, jak nam wystawił konieczność wspólnego obierania w chwili, gdy Polacy pod pruskiém panowaniem stać się mamy w krótce niemieckiego pańatwa członkami.

Darmobym się silił, by wam choć odcień mowy dzielnego mówcy skreślić, była ona tak wszechstronnie doskonałą jako przemówienie do ludu, że i obojętnych zagrzała, przychylnych naszéj sprawie z nich czyniąc współpracowników.

Głosów późniéj zabieranych nie wspomnę — nie miałoby to bowiem dla ogółu znaczenia; postanowiono obrać na niniejszém zebraniu kandydata na posła do parlamentu północno niemieckiego związku; Wybór padł ku ogólnemu zadowolnieniu na p. Leona Czarlińskiego z Zakrzewka, bo to w ziemi naszéj z gorliwéj pracy około dobra społecznego naszego narodu znany i od wszystkich klas zarówno lubiony obywatel.

Kandydat hasz wyraził w gorących słowach podziękę za zaufanie i przyjęcie w danym razie wyboru oświadczając, zapewnił zebranie, że włożonym nań obowiązkom jak na prawego syna ojczyzny przystoi — sprostać nie zaniedba.

Na zakupienie 1000 egzemplarzy „Nauka o wyborach“ przez Majstra od Przyjaciela Ludu wydanéj złożono pieniądze; książeczki te przez komitet i postanowionych przezeń mężów zaufania pomiędzy ludność polską rozdawane być mają.

Obrano późniéj komitet dla powiatu Chełmińskiego z dziesięciu członków złożony i takiż dla powiatu Toruńskiego.

Wynurzone życzenie, aby prasa nasza w przystępny sposób ogłaszała prawo, że przekupstwo i kupowanie głosów karze podlega, ogólnie przyjęte zostało. Potrzebę poruszenia téj kwestyi z tego głównie uznano powodu, że już przy dawniejszych wyborach środków takich bezprawnie używali cywilizatorowie nasi, by swoich przeprowadzić kandydatów.

Po załatwieniu tych czynności proszono p. Danielewskiego, by raz jeszcze przemówić zechciał. Tu wykazał kochany nasz Majster, co nam najprzód czynić wypada; więc dopatrzyć się, aby naszych w listach nie omijano, nie pozwolić aby jaki p. Genseleber nieprawnie w spisie umieszczonym został, objaśnił znaczenie „Nauki o wyborach“ podał pojedyńcze przepisy i określił, jak z niéj korzystać wypada.

Doskonałe to znowu przemówienie, tak jasne, proste, zajmujące a zrozumiałe, na jakich w naszych Zebraniach zwykle zbywa. Bo cóż, pytam się, za skutki przyniesie wymienianie w mowie do ludu lub w naradzie z nim, wyrazów, jak: organizacya, komitet centralny, porządek dzienny, dyskusya, tenor prawa, kandydat i t. p. gdy lud wyrazów tych prędko bez objaśnienia powiedzianych nie rozumie?

Takich mówców jak Majster nam trzeba, takim lud wierzy, bo ich rozumie, bo głos z serca pochodzący do serca trafia. To téż mówca ten obiecał, ile go sił starczy, na odbywać się mających zebraniach rozszerzać naszą dziś najważniejszą naukę, a tak jak w najnieprzystępniejsze dla wiary okolice najzdolniejszych wyszła się misyonarzy, tak p. D. głównie prace swe skieruje w te strony, gdzie pozyskanie dla nas polskich głosów najwięcéj jest wątpliwe.

Przewodniczący podziękowawszy zebraniu za gorący współudział, zamknął posiedzenie.

Obrane komitety dla wspomnionych powiatów rozpoczęły teraz swe prace, przeznaczając każdemu członkowi po kilka najbliższych mu okręgów; komitet Toruński postanowił zebrać się w niedzielę do Chełmży, aby sobie udzielić wiadomości, jaką ilością głosów polskich powiat nasz rozporządzać może, a zarazem aby na zebraniu tém pouczyć się co do dalszego wyborów przygotowania.

Na jutro odbyć się mający sejmik gospodarczy zjeżdżają się już dalsi obywatele z Prus Zachodnich. — Spodziewamy się bardzo licznego udziału.

Warszawa, 7 stycznia.

... W korespondencyi z dnia wczorajszego podałem wam jedynie stronę zewnętrzną tak zwanéj reformy administracyinéj; dziś powracam jeszcze do tegoż samego przedmiotu, bo istotnie zasługuje on na bliższe ocenienie ze względu na swą potworność i polityczną tendencyjność. Już same motywa ukazu tego, jak w ogóle wszystkich ukazów moskiewskich, znakomite. Są one zupełnie tego samego układu i logicznosci, jak Bajki znakomitego Sotera Rozbickiego, w których sens moralny jest wprost przeciwny bezsensownéj bajeczce. I Moskale w tworzeniu podobnych bajeczek są arcymistrzami. Weźcie jakikolwiek ukaz, a znajdziecie to samo. Otóż i w ukazie, jaki mamy przed sobą, powiedziano: ze względu na zbyt szczupły zakres atrybucyi dotychczasowych władz administracyjnych i na nadzwyczaj skomplikowaną korespondencyą i manipulacyą, chcąc nadać większą niezależność tymże władzom, a zarazem uprościć prowadzenie czynności i ulżyć zajęcia władzom, postanowiliśmy i stanowimy powiększyć liczbę gubernii i powiatów; znieść centralną władzę dla ubezpieczeń a zamiast dotychczasowéj policyi, ustanowić straż ziemską, zależną od władz powiatowych i gubernialnych. Z motywów tych nieświadomy robót moskiewskich mógłby sądzić, iż tu chodzi o nadanie coś w rodzaju samorządu gminom, ujętym w ramy powiatu; tymczasem rzecz się ma wprost przeciwnie. Idzie tu bowiem jak najwyraźniéj o to, by porwać w szpony rządowo-moskiewskie wszystkie sprawy, niepomijając nawet najdrobniejszych. Przez co machina rządowa nietylko nie będzie uproszczoną, ani nawet korespondencya zmniejszoną, lecz owszém spotęguje się do nieskończoności. Pisałem wam, już kilka miesięcy temu, iż administracya dotychczasowa, na wzorach francuzkich i w duchu centralizacyi wyrobiona, była dobrze uorganizowaną, o ile ją przemiany i dodatki, przez Moskwę dopełnione, nie zeszpeciły. Można było jedynie zarzuty czynić mnogości instancyi, a le co się tycze granicy zakresu władzy, niezależności jednéj władzy od drugiéj, kontroli, nie podobna było nic zarzucić. Dziś dawne złe pozostaje, a przybywa nowe, bo pozostaje wielka ilość władz tego samego stopnia, wytworzonych do każdéj gałęzi administracyi, jak np. skarbowości. które wzajemnie będą pomiędzy sobą się ścierały, a potrzebując wzajemnéj pomiędzy sobą pomocy, nieustannie z sobą korespondowały. Co dotychczas załatwiało się w jedném biórze, to odtąd przechodzić będzie kilka biór; ile więc stąd powstanie pisaniny, to łatwo pojąć. O nie zależności żadnéj mowy być nie może. Niezależnymi tylko będą gubernatorzy, od których samowoli i widzi mi się wszystko zależeć będzie. Formy téj nowéj administracyi żywcem są wzięte z Rosyi; aby więc piéj uwydatnić dobroć tych nowych urządzeń, zrobię mały nawias, by choć w lekkim zarysie ducha tych instytucyi na ich rodzinnym gruncie przedstawić. Kto tylko zna cokolwiek Rosyą, lub choć chwilę w niéj przebywał a mowię tu nie o nas, tylko o cudzoziemcach, których sąd o żadną stronność podejrzanym być nie może, każdy utrzymuje, iż mimo ekonomicznych potęg, spoczywających tam w głębokim śnie, nie można przecież myśleć o żadnych przedsiębierstwach i spekulacyach, w obec istniejących najwadliwszych urządzeń, w obec czynowniczestwa po całym kraju obficie rozlanego. Bez względu na niedawny ukaz co do zakresu władzy gubernatorów wydany, zawsze gubernator w Rosyi jest pewnego rodzaju absolutnym satrapą, w znaczeniu czysto oryentalném, w którego rękach koncentruje się bezwarunkowo cały zarząd gubernii, a nie tylko pod względem administracyjno-policyjnym i skarbowym, lecz nawet pod względem sądowym. Nowa ustawa sądowa pozornie niby wyzwalała działalność sądów z pod téj policyjnéj opieki, teraz wszakże niedawno znów ją pod wszystko ogarniającą władzę poddano. A chociaż władze skarbowe, sądowe itp. należą każde respective do

Literatura obca.

Borks Evangelischer Kalender für die Provinz Posen, auf das Jahr 1867. Herausgegeben von Dr. K. Schneider, Seminardirector in Bromberg. — Siebenter Jahrgang.

Kalendarz ewangelicki Borka na rok bieżący, wydany obecnie pod redakcyą dyrektora seminaryum nauczycielskiego w Bydgoszczy, dra Schneidera, zasługuje może ze strony publicystyki polskiéj w Poznańskiém na troskliwszą uwagę niż dawniejsze jego roczniki. Treść historyczno-polemiczna z sensem moralnym zwróconym wcale niedwuznacznie, choć mimo pobożnych westchnień wcale nie po chrześciańsku, przeciw Polakom i przeszłości polskiéj, jest wprawdzie w roczniku obecnym o wiele uboższą, niż w dawniejszych, a nie dostarcza nam, jak zwykle, przedmiotu ku zabawie i rozweseleniu. Tak n. p. kiedy w roczniku z r. 1866 naczytaliśmy się istnych dziwolągów historycznych o Poznańskiém za czasów polskich, o wszystkich lasach, błotach, piaskach, wilkach i niedźwiedziach, które dopiero pług niemiecki i wyższa kultura niemiecka zamieniły w pola, łąki, kartoflonośne zagony, baranki i owieczki, — ogranicza rocznik obecny całą swą żółć anti-polską na pewnik, że dzieje świata znają tylko dwóch królów, którzy nie dotrzymawszy uroczystych przysiąg i solennie zawartych traktatów, ściągnęli na siebie natychmiast karzącą dłoń Opatrzności. Tymi tak nieszczęśliwie uprzywilejowanymi mocarzami świata byli zaś według historyków Borkowego Kalendarza, Zedekiasz, król żydowski, i Władysław Warneńczyk, król polski. Znaczny to już więc postęp, jak na historyozofów kalendarzowych, bo rzeczywiście, prócz téj wzmianki, nie znajdujemy w obecnym Roczniku nic ani drażliwego, ani obraźliwego dla żywiołu polskiego. Wojna z roku 1866, powiastki z niéj, pieśni, teologiczne rozprawy nad powodami i prawem jéj rozpoczęcia, zapełniają dobrze połowę całéj, nie bardzo grubéj książeczki, a wszystko razem nie dawałoby nam jeszcze bez wątpienia powodu do poświęcania obszerniejszéj wzmianki kalendarzowéj publikacyi niemieckiéj. Natomiast skłania nas do tego bogatszy w obecnym, aniżeli w dawniejszych rocznikach, materyał statystyczny do obrazu tegoczesnego kościoła protestanckiego w Poznańskiém i do usiłowań około jego rozszerzenia. Sądzimy, iż nie będzie od rzeczy, podzielić się z naszymi czytelnikami ciekawemi w swoim rodzaju zapiskami, jakie pod tym względem w Kalendarzu Borka na rok 1867 znajdujemy. Poczynając od zakładów dobroczynności, wspomnieć należy o urządzeniu w ciągu roku 1865 tak nazwanego domu schronienia w Bydgoszczy pod nazwą Salem, daléj o założeniu instytutu lazaretowego w rodzaju naszych Sióstr Miłosierdzia, pod nazwą Zakładu Diakonissek na Zagórzu w Poznaniu. Nawiasowo powiedziawszy, został drugi z wymienionych instytutów założony w domu, nad którego głównemi drzwiami była wmurowana kamienna tablica, świadcząca o przeznaczeniu go pierwotnie na cele szkólne w XVII wieku przez Andrzeja Szółdrskiego, biskupa poznańskiego. Tablica ta poszła w kawałki przy restauracyi owego gmachu właśnie przed kilkunastu dopiero dniami. ... Szerokie daléj miejsce w dziejach kościoła protestanckiego w Poznańskiém zajmuje w ciągu roku 1865 propagandystyczne Towarzystwo Gustawa Adolfa, mające siedzibę swą w Lipsku. Działalności i pieniężnym zasiłkom tego to głównie Towarzystwa zawdzięczają wyznawcy reformy w kraju naszym powstanie tylu nowych kościołów, tworzenie nawet całkiém nowych parafii, zaopatrywanie owych kościołów i gmin do nich należących w organy, różnego rodzaju przybory nabożeństwa, książki i obrazy. Według zapisków znajdujących się w obecnym roczniku Kalendarza Borka, uzyskały w ciągu jednego tylko roku, 1865, następne kościoły luterskie w W. Ks. Poznańskiém, następne od Towarzystwa Gustawa Adolfa zasiłki:

1)	Odolanów	210	tal.	— sgr.	— f.
2)	Kaszczor	70	„	— „	— „
3)	Bytyń	15	„	— „	— „
4)	Czempiń	70	„	— „	— „
5)	Dolsk	25	„	— „	— „
6)	Duszniki	906	„	5 „	— „
7)	Gębice	248	„	— „	— „
8)	Gniewkowo	20	„	— „	— „
9)	Józefowo	78	„	25 „	— „
10)	Jutrosin	—	„	20 „	— „
11)	Kębłów	35	„	— „	— „
12)	Kłecko	—	„	22 „	6 „
13)	Kolatka Wielka	10	„	— „	— „
14)	Kostrzyn	54	„	— „	— „
15)	Koźmińskie Olędry	31	„	16 „	6 „
16)	Krzywiń	10	„	— „	— „
17)	Krobia	25	„	— „	— „
18)	Nowy Most	20	„	— „	— „
19)	Pakość	644	„	27 „	— „
20)	Popowo Kościelne	35	„	— „	— „
21)	Raszków	40	„	— „	— „
22)	Szamotuły	—	„	15 „	— „
23)	Strzyżew	1291	„	— „	— „
24)	Sulencińskie Olędry	15	„	— „	— „
25)	Szewce	15	„	— „	— „
26)	Szydłowiec	30	„	— „	— „
27)	Zaborowo	25	„	— „	— „
28)	Żerkowo	60	„	— „	— „
29)	Zodyń	40	tal.	— sgr.	— f.
	Razem	4026	tal.	11 sgr.	— f.

Nie wchodzą zaś w powyższe zestawienie wszelkie dary w najrozmaitszych przedmiotach, służących do nabożeństwa i przyozdobienia kościołów; daléj wszelkie szczegóły działalności towarzystw biblijnych, zarzucających kraj bezpłatnie lub za niesłychanie małą cenę bibliami i różnemi innemi publikacyami protestanckiemi. Ważniejsze może jeszcze od powyższych, znajdujemy statystyczne szczegóły w obecnym Roczniku Kalendarza Borka co do dzisiejszego stanu i organizacyi kościoła protestanckiego w Poznańskiém. Kościół ten zostający pod zarządem królewskiego konsystorza, stanowiącego wydział królewskich władz administracyjnych, regencyi poznańskiéj i bydgoskiéj, odpowiada w swéj organizacyi najzupełniéj organizacyi polityczno-administracyjnéj kraju, mając naczelne swe władze w Poznaniu i w Bydgoszczy. Dzieli on się na tak nazwane dyecezye, których departament poznański liczy 14, departament bydgoski 8. Dyecezye owe mieszczą w sobie tak nazwane parafie, których departament poznański liczy 109, bydgoski 65; nadto, niezależne od tego podziału, duchowieństwo protestanckie wojskowe. W departamencie poznańskiém znajdują się dyecezye następne wraz z wymienionemi obok parafiami:

I. Poznań wraz z parafiami w Czempiniu, Krośnie, Miłosławiu, Nekli, kościół św. Krzyża z Poznaniu na Grobli, Pobiedziskach, Swarzędzu, Wrześni.

II. Poznań wraz z parafiami w Lasocicach, Lesznie, Orzeszkowie, kościół św. Piotra w Poznaniu, Weszkowie pod Poniecem.

III. Międzychód wraz z parafiami w Międzychodzie, Lewicach, Lwówku, Przytocznie, Świniarach pod Skwierzyną, Wiejcach, Sierakowie.

IV. Bojanowo wraz z parafiami w Bojanowie, Miejskiéj Górce, Jutrosinie, Rawiczu, Piaskach, Sarnowie, Weszkowie pod Poniecem.

V. Wschowa wraz z parafiami w Drzewcach, starém mieście Wschowie, nowém mieście Wschowie, Dębowéj Łęce, Włoszakowicach, Górnéj-Przyczynie, Szlichtyngowie, Olbrachcicach.

VI. Kargowa wraz z parafiami w Zbąszyniu, Babimoście, Chlastawie, Starém-Jastrzębskiem, Kargowie, Kopanicy, Krzyżu pod Babimostem, Lutomyślu, Trzcielu.

VII. Krotoszyn wraz z parafiami w Borku, Dobrzycy, Kobylinie, Koźminie, Krotoszynie, Pogorzeli, Zdunach.

VIII. Leszno wraz z parafiami w Kościanie, Lesznie (tak nazwany Kościół św. Krzyża), Lubiniu, Racocie, Rydzynie, Śmiglu, Osiecznie, Zaborowie.

IX. Międzyrzecz wraz z parafiami w Bukówcu Pszczewie, Brójcach, Międzyrzeczu, Pieskach, Policku Skwierzynie, Chycinie.

X. Oborniki wraz z parafiami w Igrynie, Murowanéj Goślinie, Obornikach, Połajewie, Rogoźnie.

XI. Szamotuły wraz z parafiami w Dusznikach, Nowym Moście, Obrzycku, Piotrowie, Paiewach, Szamotułach, Wronkach.

XII. Ostrzeszów wraz z parafiami w Odolanowie, Latowicach, Ostrowie, Ostrzeszowie, Czarnolesie, Strzyżewie.

XIII. Śrem wraz z parafiami w Bninie, Jarocinie, Pleszewie, Zaniemyślu, Śremie, Środzie, Sierszewskich Olędrach, Sobótce, Książu.

XIV. Wolsztyn wraz z parafiami w Buku, Grodzisku, Borujskich Olędrach, Jabłonnie, Kąkolewie, Kuszlinie, Rakoniewicach, Rostarzewie, Świętnie, Wolsztynie.

Departament bydgoski.

I. Bydgoszcz wraz z parafiami w Bydgoszczy, Koronowie, Fordonie, Sitnie, Solcu.

II. Chodzież wraz z parafiami w Chodzieżu, Gołańczy, Jankendorfie, Margoninie, Pile, Ujściu, Wągrówcu.

III. Wieleń wraz z parafiami w Starémksiążu, Dzicsinie, Dębowéj Górze, Wieleniu, Grünfierze, Wielkich Kotach, Krzyżu.

IV. Gniezno wraz z parafiami w Czerniejewie, Gnieźnie, Golu, Kiszkowie, Kłecku, Skockich Olędrach, Skokach, Szydłowcu, Trzemesznie, Witkowie.

V. Inowrocław wraz z parafiami w Inowrocławiu, Józefowie, Kruszwicy, Kwieciszewie, Louisenfelde, Mogilnie, Małém Murzynnie, Nowéjwsi, Pakości, Rojewie, Inowrocławiu, Strzelnie.

VI. Łobżenica wraz z parafiami w Białośliwiu, Miasteczku, Dąbkach, Grabowie, Lipiéj Górze, Łobżenicy, Mroczy, Nakle, Szamocinie, Wyrzysku, Wysoce.

VII. Trzcianka wraz z parafiami w Białéj, Czarnkowie, Gębicach, Runowie, Trzciance.

VIII. Szubin wraz z parafiami w Barcinie, Keyni, Łabiszynie, Szubinie, Żninie.

Na czele całego duchowieństwa protestanckiego w Poznańskiém znajduje się radzca rejencyjny, jeneralny superintendent Dr. Cranz; na czele tak nazwanych dyecezyi superintendenci; zawiadowcami parafii są pastorowie, niekiedy z dodanymi sobie ku wyręczeniu kaznodziejami pomocniczymi. Liczba ogólna duchownych protestanckich, tak cywilnych, jak wojskowych w W. Księstwie Poznańskiém wynosi 175. Otóż co ważniejsze szczegóły, które w interesie zapoznania czytelników naszych z uwzględnienia godną gałęzią statystyki krajowéj zapisać tutaj z Kalendarza Borka na rok 1867, uważaliśmy za rzecz stósowną.

swych ministerstw — jednak, powtarzam, zależą wyłącznie i bezpośrednio od gubernatorów, którzy są rzeczywistymi władcami i panami gubernii, a rządzą za pośrednictwem władz policyjnych, które wtrącają się we wszystko, szpiegują nieustannie wszystko i każdego. Prawda, iż we wszystkich władzach rosyjskich jest kolegialność, — że taż sama kolegialność jest i w policyi ziemskiéj, która składa się z powiatowego Isprawnika (naczelnika powiatu) jego pomocnika i członka od szlachty, z wyborów powołanego (niepremiennaho czlena), ale błądziłby grubo, ktoby tam szukał kolegialności w znaczeniu rzeczywistém — owszém kolegialność ta w obec szerokiéj władzy Isprawnika jest żadną i chyba to dobrodziejstwo sprowadza, że pociąga za sobą potrzebę opłacenia się trzem, zamiast jednemu. I w guberniach téj saméj wartości i gatunku jest kolegialność; w rzeczywistości nikt o niéj nie wie; lecz istotnie tak jak w powiecie Isprawnik, tak w gubernii, gubernator, mocen jest jednym pociągiem pióra, najdoskonalszą uchwałę członków swego biura skasować i inną motu proprio postanowić. Jaki więc chaos tam panuje, jaka gmatwanina, ile samowoli i jak szybko interesa się załatwiają — to rzecz arcy znana; a gdyby kto jeszcze chciał o tém wątpić, to prosimy, niech odczyta choć jedno jakiekolwiek sprawozdanie z posiedzeń rad powiatowych w Rosyi lub też gubernialnych, a przekona się, jakie to straszne jeremiady sami Moskale zawodzą i na te doskonałe urządzenia, któremi obecnie obdarowani zostaliśmy, i na tych czynowników, którzy je wykonywać będą. Strona finansowa, przy względzie na zupełnie wyniszczony i wyczerpany kraj, również nie jest bez pomysłu. Zamiast oszczędności, któreby prawdziwém były dobrodziejstwem, na zupełne pognębienie kraju tworzą dziesięć skrawków guberniami zwanych, aby dziesięciu żołdaków uposażyć i paręset czynowników, — dodajcie do tego 85 naczelników powiatów, ich pomocników itp., a będziecie mieli wyobrażenie, ile to naszych kapitałów idzie na marne tylko dla tego, aby nam dostarczyć tylu niepotrzebnych stróżów, którzy obowiązani będą ustawicznie czuwać, czy duch polski nie porusza się, i którzy będą mieli obowiązek przerabiania nas na Moskali, o co głównie idzie troszczącemu się o nas carowi i całéj jego kamarylli. Pragną przedewszystkiém przygnieść nas urządzeniami moskiewskiemi, najzupełniéj sprzecznemi naszemu organizmowi i najwadliwszemi, jakie gdziekolwiekbądź istnieją, aby na ducha osłabionego i ciągle nękanego tém łatwiéj moskiewszczyznę napuścić. Odtąd więc posiadamy instytucye czysto rosyjskie z całemi właściwemi przyborami; posiadamy instytucye, które niszcząc byt autonomiczny Kongresówki, do zagłady zupełnéj naszéj narodowości posługiwać mają. Że i ta próba, jak tyle innych, okaże się bezowocną, wierzymy jak najmocniéj; ale tymczasem szkoda niepowetowana, bo zawsze tamują one normalny rozwój postępu. Dalsze uwagi prześlę wam, jak tylko rozwinięcie rzeczonych ukazów nastąpi. Nową więc erę zaczynamy z dniem 13 stycznia rb., a niezadługo nastąpi nowa era, to więcéj jak pewno, bo podobne instytucye długo wyżyć nie są w stanie. Przyjęcie u Berga miało miejsce dzisiaj rano, skończyło się na zwykłych powinszowaniach i nabożeństwie w cerkwi. Ucisk po dawnemu, a cytadela zawsze pełna. Policya nadzwyczaj czynna, szczególniéj stósunki z Galicyą ulegają ścisłéj kontroli i wydawanie tamże pasportów obostrzone. Każdy zaś powracający ztamtąd ulega ścisłéj rewizyi i tajemnemu nadzorowi policyjnemu. Formy ubiorów znów ściśle przestrzegają, a co tylko nosi jakąkolwiek cechę manifestacyi według terminologii policyjnéj, ulega kontrybucyi. Z każdym dniem następują u nas zmiany; teraz zalecono we wszystkie plany sytuacyjne i opisy oraz kontrakty kupna i sprzedaży wprowadzić sażenie, arszyny itd. zamiast miary naszéj. Niedługo zapewne, idąc konsekwentnie, zakażą nam mówić po polsku. Czynowników coraz więcéj przybywa i wszystkie miejsca nimi obsadzają, tak że na każdym kroku potrącisz się o czynownika i Moskala, którzy co dzień są brutalniejsi i zuchwalsi. Co do stanowczego usunięcia kalendarza naszego, żadne jeszcze rozporządzenie nie wyszło, ale zapewniają, że wyjdzie niezwłocznie. Naczelnicy cząstkowi pod nową nazwą i nowém przeobrażeniem pozostaną po dawnemu, jak niemniéj cały zarząd policyjno-wojskowy. Widzicie więc, że łaska cara niewyczerpana do dawnych swych władz coraz nam nowe dodaje. W arsenałach, jak to już wam podałem, panuje ruch nieustanny; przygotowania w uzbrojeniu idą na wielką skalę. Zapewniają Moskale, że w tym roku czeka ich ciężka kampania, w któréj nie będą sami, a rzeczy w tym stanie, jak są, nie mogą pozostawić. Raz trzeba skończyć! czego i my im serdecznie życzymy.

Lwów, 13 stycznia.

(*T.*) Nadzieje, że cesarz ogłosi przed rozpoczęciem wyborów zupełną dla Galicyi amnestyą, znoszącą wszystkie skutki prawne wyroków w procesach politycznych zapadłych, ziściły się. Telegrafem udzielono wam już zapewne téj wiadomości z Wiednia. Że kraj serdecznie tém uwzględnieniem jednego z gorących swych życzeń ucieszył się, nie potrzebuję dodawać. Skutkiem téj amnestyi zostało mnóstwo dzielnych ludzi przywróconych do życia publicznego i nie wątpię, że nie jeden z nich zajmie teraz znowu krzesło poselskie w sejmie, które skutkiem procesu utracił, nie jeden z obywateli amnestyonowanych posłem obranym zostanie. Obawiano się, że ks. Adam Sapieha, który właściwie skazanym nie był i tylko pod śledztwem zostawał, amnestyą tą objęty nie został, gdyż pozwolenie powrotu do kraju księciu Adamowi udzielone, zawierało wyraźną klauzulę, że śledztwo tylko zawiesza się, każdéj chwili jednak na nowo podjęte być może. Obawy były bezzasadne, bo jak się właśnie dowiaduję, został hr. Adam także amnestyą objęty. W obec rozpoczynających się wyborów do rad gminnych, powiatowych i do sejmu, ma ta amnestya najnowsza bardzo wielkie znaczenie a zastęp odpowiednich kandydatów do krzeseł poselskich znacznie w skutek tego się powiększył. Przybyli i wystąpią niewątpliwie jako kandydaci: pp. Adam ks. Sapieha, Piotr Gross, Henryk Janko, Kazimierz hr. Wodzicki, Karól Rogawski i t d. Tutaj we Lwowie rehabilitowani zostali w skutek amnestyi pp. Armatys Piątkowski, dwóch Widmanów, dr. Jasiński (współredaktor Dziennika lwowskiego), Kostecki (współredaktor Gazety narod.), Henryk Szmitt, Bernard Kaliski, Tadeusz Romanowicz, Witalis Smochowski, Mieczysław Pawlikowski i wielu bardzo innych. W ogóle w kraju uzyskało, dzięki najnowszemu aktowi łaski cesarskiéj, kilka tysięcy osób prawa polityczne, których z powodu procesów politycznych od lat trzech byli pozbawieni.

Komitet centralny zajmujący się wyborami w całym kraju, nie ogłosił dotąd programu, który ogłosić postanowił, a z niecierpliwością wygląda go kraj. Program ten ma być busolą kierującą wyborami. Tymczasem odbywają się w całym kraju zgromadzenia przedwyborcze, których celem jest porozumienie się co do kandydatów ubiegających się o godności poselskie. Kandydatów tych nie brak, a najwięcéj jest ich w tych obwodach, które dotąd najsłabiéj w sejmie były reprezentowane. Tak z Brzeżańskiego wyłoniło się 17, a z Sanockiego coś 13 kandydatów. Oprócz posłów, którzy już zasiadali w sejmie, wystąpią jako kandydaci różni ludzie nowi, a mam przed sobą długą listę nazwisk różnych obywateli, którzy bądź sami z kandydaturami wystąpić zamierzają, bądź którzy z téj lub z owéj strony do wyboru chcą proponować. Wymienię tu z tych nazwisk niektóre. Tak proponują wybór pp. Grossa z Koniuszek, Wiktora Wiszniewskiego z Strzelisk, dra Sękowskiego z Tarnowskiego, Erazma Wolańskiego z Czarnokoniec, Leonarda Pinińskiego z Grzymałowa, Zenona Słoneckiego z Jabłonki, Seweryna Borkowskiego z Szaparki, Włodz. hr. Borkowskiego, dra Wajgarta z Przemyśla, księdza ruskiego Polańskiego z Rzeszowa, Maryana Sroczyńskiego z Tarnowskiego, Mieczysława Pawlikowskiego z Medyki, ks. ruskiego Barewicza ze Stanisławowa, doktorów Żywickiego i Sawickiego z Tarnopola, doktorów Kamińskiego i Skwarczyńskiego ze Stanisławowa, burmistrza samborskiego M. Popiela, adwokata brzeżańskiego Ludwika Wolskiego, Marcelego Madejskiego adwokata i doktora Biesiadeckiego ze Lwowa, pp. Tretera i Pragłowskiego z Sanockiego, ks. Karola Jabłonowskiego z Bursztyna, ks. Jerzego Czartoryskiego itd. Nieskończyłbym, gdybym chciał wymieniać wszystkich, którzy chcą kandydować lub ktorychby chciano mieć posłami.

Kto we Lwowie wybranym zostanie, trudno jeszcze dziś przewidzieć, bo z dniem każdym inne pojawiają się kombinacye, jednak najprawdopodobniéj, o ile znam usposobienie wyborców i skład komitetu, dziś właśnie wybranego, zostaną tu obrani posłami hr. Gołuchowski, Smolka, Ziemiałkowski i Dubs. Zmieniłoby się to oczywiście, gdyby hr. Gołuchowskiego obrali włościanie ruscy w Czortkowskiém, w którym to razie zrzekłby się namiestnik kandydatury we Lwowie, lub gdyby, czego sobie niektórzy życzą, zrzekł się kandydatury we Lwowie zasłużony nasz Smolka. Słyszałem, że komitet centralny zamierza proponować Smolkę wyborcom miasta Stryja. Zamiar ten, wątpię bardzo, żeby się powiódł, gdyż Smolka, jeżli tylko zechce, z pewnością we Lwowie obranym zostanie. W razie gdyby którykolwiek z tych kandydatów ustąpił, byliby wyborcy w niemałym kłopocie, kogo wybrać a i komitetowi nie łatwą byłoby rzeczą zrobić odpowiednią propozycyą. Prawdopodobnie zaleciłby komitet syndyka miejskiego Kabata lub radnego dr. Rajskiego. Od projektu proponowania dr. Sękowskiego, zdaje się, że komitet, zastanowiwszy się dobrze, odstąpi, bo pomimo wszelkich zalet proponowanego, wątpić bardzo należy, by przeprowadzenie wyboru p. Sękowskiego było możliwe i nierównie więcéj szans za sobą miałaby kandydatura księgarza tutejszego p. Karola Wilda. Ktoś złośliwy rozpuścił pogłoskę, że obywatel tutejszy, blacharz p. Piątkowski, zamyśla wystąpić także jako kandydat. Jest to plotka, p. Piątkowski ma za wiele rozumu, by mógł nawet myśleć o kandydaturze, o krześle poselskiém.

Wspomniałem powyżéj o dwóch księżach ruskich, mianowicie o księdzu Polańskim i Barewiczu. Komitet centralny życzyłby sobie, aby tych światłych kapłanów wybrano w miastach Galicyi wschodniéj, podobno w Przemyślu i Stanisławowie. Jakkolwiek serdecznie radbym widzieć tych księży w sejmie i jako reprezentantów zacnéj części duchowieństwa ruskiego w parlamencie wiedeńskim, to jednak wątpię, by przeprowadzenie tych projektowanych wyborów w którémkolwiek z miast naszych było możliwe. Komitet centralny zapomniał widocznie, że miasta nasze zamieszkałe są przez bardzo liczną ludność żydowską, a bądź co bądź, trudno wymagać, żeby żydzi nasi wybierali swoimi reprezentantami księży katolickich! Jest to nadzwyczaj ważna okoliczność, któréj komitet z uwagi spuszczać nie powinien. Wyborcy wyznania mojżeszowego stanowią prawie we wszystkich miastach przynajmniéj część trzecią ogółu wyborców i głosami swemi zwykle rozstrzygają, nie powinien więc komitet centralny stawiać w miastach księży jako kandydatów.

Dziś wybrano we Lwowie na pierwszém walném zgromadzeniu wyborców lwowskich komitet przedwyborczy, który ma się zająć zbadaniem opinii wyborców, wezwać kandydatów, aby swoje wyznanie wiary politycznéj wyborcom złożyli, wybrać z pomiędzy zgłaszających się kandydatów najgodniejszych, zalecić ich miastu i wybór ich przeprowadzić. Zgromadzenie wyborców było bardzo liczne. Sala ratuszowa i galerye były przepełnione wyborcami. Na wniosek prezydującego komisyi, wysadzonéj z rady miejskiéj do zwołania zgromadzenia wyborców i przeprowadzenia wyboru komitetu, adwokata Rajskiego, wybrano komitet ze 150 członków i polecono mu, by ukonstytuowawszy się, wybrał z pomiędzy siebie wydział wykonawczy złożony z 21 członków. Do komitetu tego wybrano obywateli tutejszych ze wszystkich warstw naszego społeczeństwa: mieszczan, urzędników, księży, literatów, kupców itd.

Zapusty rozpoczęły się już u nas na dobre. Balów publicznych zapowiedziano kilkanaście. W środę bal pierwszy u namiestnika.

PRUSY.

Berlin, 15 stycznia. Izba poselska rozpoczęła dzisiejsze (52) posiedzenie plenarne o godzinie 10½ z rana. Z ministrów obecny był na posiedzeniu minister sprawiedliwości hr. Lippe. Na pierwszém miejscu porządku dziennego zapisana była interpelacya posła Twestena, która brzmi: „Dnia 5 grudnia r. z. aresztowano kupca Sontaga w Hanowerze i odesłano na fortecę Minden, lubo nie należał do byłéj armii hanowerskiéj, i lubo nie był oskarżony, jakoby miał obrazić osoby wojskowe. Postępowanie przeciwko niemu nie jest zatém usprawiedliwione rozporządzeniem królewskiém z dnia 3 grudnia 1866 roku i doszło za pomocą zażalenia z dnia 24 p. m. do wiadomości panów ministra spraw wewnętrznych i ministra sprawiedliwości. — Zapytuję się król. ministerstwo stanu: czy przedsięwzięto przeciw pomienionemu środkowi jakie środki zaradcze.“ Minister sprawiedliwości oświadczył swą gotowość odpowiedzenia natychmiast na tę interpelacyą. Po uzasadnieniu interpelacyi przez posła Twestena, zabrał głos minister sprawiedliwości i podniósł, że konstytucya pruska w annektowanych świeżo do Prus krajach ma być zaprowadzoną dopiero z dniem 1 października b. r. i dla tego jedynie rząd wydaje rozporządzenia, jakie w krajach owych za dobre uważa. Rząd mógłby się z tego powodu postawić na stanowisku, iż izba poselska wcale nie jest uprawniona do interpelowania o kwestye kraju hanowerskiego i mógłby na powyższą interpelacyą wcale nieodpowiedzieć. Nie uczyni jednakże tego, gdyż mogłoby się wydawać, że interpelacya ta rządowi jest niedogodną. Rząd mniema mieć w ręku dostateczne oznaki, że kupiec Sontag był główną sprężyną agitacyi przeciwko rządowi pruskiemu. Rząd sam jeden jest odpowiedzialnym za bezpieczeństwo i porządek w Hanowerze; zmuszony jest zatém w podobnych stósunkach wyjątkowych użyć środków wyjątkowych i nie będzie się wahał i na przyszłość również surowo postępować, jeżeli do tego będzie zmuszonym. Przypadek, o którym mowa, oddany będzie pod śledztwo sądowe, a wtedy będzie można badać, o ile jest karygodnym. Rząd ubolewałby, gdyby agitacya przeciwko Prusom podsycaną była przez podobne interpelacye. Następnie zajmowała się izba niektóremi petycyami i rugami wyborczemi. Wykory posłów dra Schulzego i Degena, wybranych w powiecie kłajpedzkim, uznała izba po żwawych rozprawach za nieważne. Posiedzenie skończyło się o godz. 3 z południa. Najbliższe posiedzenie jutro o godzinie 10 z rana.

I izba panów odbyła dziś 19 posiedzenie plenarne, na którém zakończyła obrady co do zmiany artykułu 69 konstytucyi. Prawo to przyjęła izba nie wielu głosami większości tak, jak było ustanowione w izbie poselskiéj. Posiedzenie zakończono również o godz. 3, a najbliższe odbędzie się w czwartek dnia 17 b. m., o godzinie 12 w południe.

Poseł p. Waligórski przygotowuje interpelacyą tyczącą się utrudnień komunikacyi nad granicą prusko-rosyjską.

Sejm ma być zamknięty dnia 7 lutego br.

Tutejsza Berl. Börsen Ztg pisze co następuje: „Kwestya rumuńska ma być według obecnéj propozycyi mocarstw zachodnich uregulowaną przez noty identyczne, które, udzielone w Carogrodzie, zapisują fakt nadania inwestytury księciu Hohenzollern. W sprawie wschodniéj w ogóle mają być przesłane oświadczenia mocarstw wkrótce do Carogrodu.“

W przeszłą niedzielę wieczorem odbyło się w hotelu książąt Radziwiłłów na uczczenie urodzin ks. Matyldy Radziwiłł przedstawienie teatralne, na którém i dwór był obecnym.

Włoski poseł, hr. Barral, udał się w interesach prywatnych dnia 13 bm. do Florencyi, a attaché tutejszego poselstwa włoskiego, radzca legacyjny hrabia Puliga, wrócił wczoraj z Paryża do Berlina po długiéj nieobecności.

W niedzielę z rana przybyło poselstwo japońskie, składające się z 20 osób, z Paryża tu dotąd i stanęło w hotelu Rzymskim. Na ich życzenie wywieszono na gmachu tym chorągiew japońską. Poselstwo to udaje się do Petersburga. Członkowie jego odwiedzili tu prezesa ministerstwa pruskiego i posła rosyjskiego.

Ostatni numer (6) dziennika „Social-Demokrat“ zabrała policya z powodu odezwy wyborczéj pana Schweitzera.

Arcybiskup gnieźnieński i poznański hr. Halka Ledóchowski, opuścił z ks. kanonikiem Janiszewskim Berlin, gdzie doznał tak uprzejmego przyjęcia u dworu.

Hanowerczycy nie mogą się jakoś przyzwyczaić do nowego porządku rzeczy. Przy tak zwanéj kontroli, czyli lustracyi wojskowych byłéj armii hanowerskiéj w Dassel, przyszło do znacznych wybryków i oporu. Z powodu tego nakazał gubernator odbyć jeszcze raz lustracyą wojskowych w Dassel w asystencyi kompanii piechoty. Przywódzcy oporu i wybryków zaszłych w dniu 5 bm. w Dassel mają być stawieni pod sąd wojenny, inni udział w nich biorący mają być natychmiast ściągnieni na kilka tygodni pod chorągwie.

ROSYA.

— W Moskowskich Wiedomostiach, w nrze 273 z dnia 7 stycznia rb. czytamy wstępny artykuł, który ogłasza krucyatę przeciwko Turcyi i Galicyi; jako więc ciekawy dokument agitacyi moskiewskiéj i jéj celów, podajemy go tu w dosłownem tłómaczeniu:

„Jutro Boże Narodzenie. My chrześcianie, my prawosławni, czyż mamy nie wspomnieć w naszém sercu tych waleczników Chrystusa, którzy podsycali swe męztwo przed bitwą prawosławnym krzyżem?

„W sprawach politycznych opinia publiczna jest w obecnym czasie potężną dźwignią, która przydaje wielkéj siły rządowi, a we wszystkiém tém, co się tyczy kwestyi wschodniéj, tradycye i rządu i ludu rosyjskie są najzupełniéj jednakie. Polityka nasza zawsze była potężną na Wschodzie, bo opierała się na współczuciu narodu i wydawała się silną, nawet wówczas, kiedy uważała za stósowne miarkować swą akcyą. I wówczas wschodni chrześcianie wierzyli gorąco, że współczucie nasze dla nich nie zmniejsza się, wyczekuje tylko chwili, by tém żywiéj uwydatnić się. Obecnie jednak z religijną kwestyą wiąże się ściśle i druga kwestya, to jest kwestya narodowości, kwestya krwi, którą nieżyczliwi Rosyi, starają się obrócić przeciwko nam, lecz która samą siłą rzeczy staje się naszym najwierniejszym sprzymierzeńcem. Bo czyśmy winni, że Austrya w Galicyi podtrzymuje teraz zgniłą (pocóż więc to, co zgniłe i samo rozlecieć się musi, siłą usiłujecie rozbijać p. t.) sprawę? Czyż skutkiem tego mamy zapomnieć, że lud Galicyi, pełen życia rosyjskiego, jest jednym z nami ludem? Z całém przekonaniem możemy wyrzec, że wschodni Galicyanie nigdy tak żywo nieszli z Rosyą, jak obecnie; i jeżli my, jako państwo, dalecy jesteśmy od myśli, byśmy nadawali znaczenie słowom Bohdana Chmielnickiego „znaj, Lasze, po San nasze“, to wszakże za narodowe znaczenie ich możemy prowadzić walkę, zwłaszcza, że walkę tę prowadzić będziemy nie z Austryą, która uznaje równouprawnienie narodowości, lecz jedynie z pretensyami Polaków. Urzeczywistnienie znakomitych słów starego hetmana pod względem literatury, podtrzymanie w wschodniéj Galicyi języka rosyjskiego, w znacznym stopniu zależy od rosyjskiego ogółu. Oto dla czego z żywém współczuciem witamy projektowany, jak słyszeliśmy, szereg odczytów literackich i innych towarzyskich zebrań, a jakie rozpoczynają się 27 grudnia odczytem nowego dramatu Ostrowskiego, cel którego polega na zebraniu pomocy dla dostarczenia jéj mieszkańcom wschodniéj Galicyi, która niezapomniała o swym przyrodzonym języku.“

W téjże gazecie czytamy, iż car na prośbę Michała, syna Lawrentia, Durakowa, raczył nadać mu nazwisko przyzwoitsze a mianowicie Lawrentiewa. Moskale widocznie się cywilizują, niedługo posypią się ukazy zmieniające nazwiska Swininych, Grisodubów, Gołochwastowych itp., skoro Duraków nie chciał pozostać przy swém nazwisku. Doprawdy i my zaczniemy wierzyć w progres Rosyi. Szagajemsia w pierod!

FRANCYA.

Paryż, 13 stycznia. Dyplomatyczny ruch w sprawie wschodniéj coraz tu widoczniejszy. Obok częstych ostatniemi dniami narad ks. Metternicha z tutejszym ministrem spraw zagranicznych, nie mniéj ożywiły się stósunki pomiędzy baronem Budbergiem a margrabią de Moustier i jak w wiarogodnych mówią kołach, odbywające się pomiędzy nimi tak zwane pourparlers przeciągają się nieraz do późnéj godziny. Co do rosyjskiéj polityki w sprawie téj, utrzymują politycy tutejsi, że rzeczywiście Rosya dąży za pośrednictwem Prus do przeciągnienia Anglii na swoją stronę. Dosyć wreszcie wyraźną wskazówką, jak się Rosya zapatruje na ruchy obecne w Turcyi, jest doniesienie z Petersburga, że dwór cesarski i cały świat urzędowy rosyjski jawnie najżywszą okazują sympatyą dla ofiar powstania Kandyjskiego. Na ostatnim, na korzyść tych ofiar danym balu w Petersburgu, była, jak z tamtąd donoszą obecną, rodzina cesarska i ciało dyplomatyczne. Tymczasem podaje dziś Monitor obszerne sprawozdanie o przyjęciu nowego ambasadora francuzkiego w Carogrodzie, w którém widocznie przebija chęć okazania światu, jak przyjazne między obu dworami panują stósunki i jak wysoko sułtan ceni tę przyjaźń Francyi. Monitor mówi, że sułtan przyjął pana Bourrée „z niesłychanym dotąd przepychem, względem którego poprzednio nastąpiło wzajemne porozumienie pomiędzy ministrami sułtana a ambasadorami Francyi i Anglii.“ Co do ruchów kandyjskich donoszą zgodnie France i Patrie, że powstanie rzeczywiście można uważać za skończone. Otrętki greckie i włoskie odwożą jak słychać, powstańców, jak ich niegdyś przywoziły na wyspę.

Mówiono tu powszechnie, nawet w kołach dobrze zwykle poinformowanych, że cesarz Maksymilian nie ma niebezpieczniejszego w Meksyku wroga, jak marszałek Bazaine. Pogłoski te zbija dziś półurzędowa Patrie i stara się zarazem udowodnić, że jeżli cesarz Maksymilian nie składa korony, postanowienie to zgodne jest zupełnie z radami, udzielonemi mu przez cesarza Napoleona. Równocześnie zapewniają w urzędowych sferach, że gabinet tutejszy wysłał do marszałka Bazaine rozkaz, aby był cesarzowi Maksymilianowi podporą i działał z nim ręka w rękę, dopóki tylko ostatni żołnierz francuzki nie opuści Meksyku. Francuzki korpu inżynieryi wznosi w Orizabie warownie, które po wycofaniu wojska francuzkiego oddane być mają Maksymilianowi.

Co do dnia otwarcia tegorocznéj sesyi parlamentarnéj, nic jeszcze nie ma pewnego. Rada stanu obraduje nad budżetem i zgodziła się na ostatniém posiedzeniu na budżet ministerstwa spraw zagranicznych.

Minister wojny Randon wyznaczył komisyą do wypracowania projektu do prawa o szczegółowych kwestyach reorganizacyi wojskowéj, a mianowicie o nowym regulaminie artyleryi, o reformie szpitalów i ambulansów, zmianie dotychczasowego trybu rachunkowego i wewnętrznéj administracyi wojskowéj.

Zauważono tu, że na wczorajszym balu, danym przez tutejsze niemieckie Towarzystwo pomocy w Wielkim hotelu, ambasador pruski hr. Goltz nie był obecnym. Jak wiadomo, rozciąga Towarzystwo działalność swoją na wszystkich mieszkających tu Niemców, czy to z północnych, czy z południowych Niemiec, czy z Austryi. Księstwo Metternich, jak zwykle, przybyli i tą razą, a księżna rozpoczęła bal z jednym z członków komitetu. Widziano bardzo gustowne a powiększéj części bardzo kosztowne damskie toalety. Krynoliny coraz widoczniéj nikną, ale za to ogony sukien coraz dłuższe. W ogóle zebrało się na wczorajszym balu nader liczne i świetre grono pięknych pań i panień. Dawniéj zdobiono salę czarno-czerwono-żółtemi chorągwiami; dziś kwiaty były jéj ozdobą.

Na przedstawienie nowéj sztuki Pensarda „Galilée“ nie chce zezwolić cenzura teatralna. Podobno głównie cesarzowa Eugenia przedstawieniu się jéj opiera z powodu alluzyi, niezgodnych z katolickiém uczuciem.

Telegramy.

Landsberg, 15 stycznia. Wyprawiony wczoraj wieczorem z Berlina królewiecki pociąg pospieszny wypadł z powodu ogromnych śniegów ze szyn pod Friedebergiem. Z ludzi nikt przy tém szwanku nie poniósł. Tylko wagony nieznacznie zostały uszkodzone.

Karlsruhe, 15 stycznia. Ministerstwu spraw wewnętrznych udzielono kredyt na 80,000 guldenów w celu jednorazowego podwyższenia pensyi nizko płatnych nauczycieli elementarnych.

Wiedeń, 15 stycznia. Dzisiejszy Wiener Journal powstawając przeciw agitacyi, która się stara przeszkodzić zwołaniu nadzwyczajnéj rady państwa, oświadcza, że rząd tylko dla tego od zasad konstytucyi lutowéj odstąpił, ponieważ faktyczne stósunki dozwalają jedynie w teoryi zasad tych się trzymać. Obstawać przy konstytucyi lutowéj, byłoby to samo, co chcieć bronić zamaskowanego absolutyzmu. Ponieważ jednakże rząd nie absolutyzmu, lecz parlamentarnego współdziałania ludów w jak najkrótszym czasie pragnie, zwołuje nadzwyczajną radę państwa. W obec oporu przywódzców politycznych, którzy po części sami konstytucyą lutową za niewykonalną uznali, a jednakże tego się domagają, co według ich własnego orzeczenia zdolne jest zapewnić ludowi jego prawo konstytucyjne, nie pozostaje nic innego, jak do ludu apelować.

Drezno, 15 stycznia. Dresdner Journal potwierdza nominacyą hr. Platena na jeneralnego dyrektora królewskiéj kapeli i teatru nadwornego w miejsce zmarłego Koenneritza.

Brema, 15 stycznia. Bank tutejszy zniżył dyskonto z 4 na 3½ procent.

Peszt, 15 stycznia. Na dzisiejszém posiedzeniu izby niższéj przyjęto jednogłośnie adres Deaka przeciw cesarskiemu rozporządzeniu względem kompletowania wojska. Adres pójdzie obecnie do izby magnatów pod obrady.

Paryż, 14 stycznia. Pisarz Victor Cousin i malarz Ingres umarli.

Według Etendard okólnik Ali paszy, użalający się na postępowanie Grecyi, wręczony został trzem mocarstwom opiekuńczym: Francyi, Anglii i Rosyi.

Florencya, 14 stycznia. Na dzisiejszém posiedzeniu izby zapowiedział Friscia interpelacyą względem zajść w Palermo. Mordini sądził, że interpelacya ta będzie bezpożyteczną. Postawił wniosek, ażeby wytoczyć śledztwo w celu wypośrodkowania, czego po rzeba w Palermo i jak tym potrzebom można zaradzić. Minister spraw wewnętrznych przystał na śledztwo, pod warunkiem, iżby ono nie było uważane za naganę. Friscia cofnął swoją interpelacyą, a wniosek Mordiniego oddany został do biur.

Londyn, 15 stycznia. Z Nowego Jorku donoszą pod dniem 14 b. m. wieczorem: Radykaliści w izbie reprezentantów pracują gorliwie nad oskarżeniem prezydenta.

Sztokolm, 15 stycznia. Sejm, który dzisiaj się zgromadził, zajmie się najprzód sprawdzaniem wyborów. Dnia 19 b. m. nastąpi uroczyste zagajenie sejmu przez króla.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 16 stycznia. Pierwsze tegoroczne **roki sądu przysięgłych** dla miasta Poznania, powiatów poznańskiego, obornickiego, szamotulskiego, wrzesińskiego, średzkiego i śremskiego rozpoczęły się onegdaj w Poznaniu pod prezydencyą dyrektora sądu powiatowego p. Wittholza ze Śremu. Przysięgli rozstrzygać będą w 12 sprawach, a posiedzenia trwać będą tym razem nie wiele dłużéj, jak tydzień. Z 12 owych spraw jest większa część o ciężkie kradzieże lub przechowywanie rzeczy skradzionych, dwie sprawy o krzywoprzysięstwo, jedna o sfałszowanie dokumentu, jedna o morderstwo. Na pierwszém, onegdajszém posiedzeniu uznano wyrobnika Michała Kaźmierczaka z Brodnicy, który już siedm razy poprzednio o kradzież był karany, winnym dwóch kradzieży pod ciężkiemi okolicznościami i skazano go na 8 lat do domu karnego a po odsiedzeniu kary na ośmioletni do-

zór policyjny. Wczoraj toczyła się przed sądem przysięgłych sprawa naprzeciw Wilomowi Nikel, Janowi Stachowiakowi, obydwom z Poznania, już kilka razy za kradzieże karanym i małżonkom Adamczewskim, gościnnym z Żegrza, przeciw pierwszym o kradzież, przeciw ostatnim o przechowanie kradzionych rzeczy. Do zarzutu oskarżenia przyznali się Nikel i Stachowiak, a mianowicie, iż pewnéj nocy latem r. z. weszli otwartém oknem do pomieszkania byłego oficera François na Młyńskiéj ulicy, w którém nikogo nie było, i że temuż skradli rozmaity przyodziewek i bieliznę, któréj wartość okradziony podał na 200 tal. Zarazem obwinili małżonków Adamczewskich, iż skradzione rzeczy zanieśli do nich, że im powiedzieli, że rzeczy te są przez nich skradzione i że ci pomimo tego, większą część takowych kupili od nich za 8 tal., choć że wartość tychże przynajmniéj 80 tal. wynosić mogła. Małżonkowie A zaprzeczyli zarzutowi w oskarżeniu im uczynionemu. Udowodniono im w czasie ustnego postępowania tylko to, że podczas rewizyi zaprzeczyli początkowo posiadaniu skradzionéj bielizny, którą dopiero urzędnicy przy przedsięwziętéj rewizyi znaleźli.

Przysięgli po odstąpieniu na naradę uznali oskarżonych N. i S. winnymi, nie przyjąwszy względem nich łagodzących okoliczności, małżonków A. zaś niewinnymi, a sąd skazał N. na 5letnie więzienie w domu kary i poprawy, S. na 2letnie podobne więzienie, pierwszego na stawienie pod dozór policyjny na lat 5, ostatniego na lat 2 i obu na ponoszenie kosztów. Małżonków A. zaś uwolnił od kary i kosztów, utrzymując, iż rzeczy przy rewizyi u nich znalezione, Nikel i Stachowiak, którzy przyszedłszy do gościńca ich, jedli i pili, dali im do schowania, i że nie sądzili, ażeby ci, będąc przyzwoicie ubrani, byli złodziejami. Druga sprawa również wczoraj przez sąd przysięgłych załatwiona, miała za przedmiot ciężką kradzież, popełnioną przez niezamężną Karolinę Stranz na osobie małego dziecka, któremu oskarżona wyjęła z ręki złotówkę i z takową uciekała, dopóki, będąc przez dziecko to ściganą, przytrzymaną i w ręce sprawiedliwości oddaną nie została.

Stranz przyznała się do uczynku, a sąd skazał ją na więzienie.

— Przypominamy jeszcze raz ziomkom naszym, że **listy wyborców**, uprawnionych do głosowania przy wyborze posłów do parlamentu północno-niemieckiego, od wczoraj wyłożone są po wszystkich obwodach wyborczych (Wahlbezirke); tu w Poznaniu na ratuszu na drugiém piętrze w sekretaryacie magistrackim. Gorliwsi obywatele pospieszyli już wczoraj przekonać się, czy ich nazwiska w listach wyborczych są zapisane i z ich opowiadania dowiedzieliśmy się, że kilku z nich ku wielkiemu swemu zdziwieniu przekonało się, iż są wypuszczonemi. Przytaczamy jeden przykład: obywatel tutejszego miasta od lat 8, który już przeszło od 1 t 4 w jednéj i téjże saméj kamienicy mieszka, nie był zamieszczony w listach wyborczych. Niechaj więc przykład ten posłuży każdemu za miarę, że koniecznie przekonać się trzeba, czy się jest zamieszczonym czy nie. Jeżeli nie, natenczas należy iść natychmiast do odnośnego komisarza policyjnego, zażądać tam poświadczenia, że się jest mieszkańcem miasta Poznania; z tém poświadczeniem podążyć znowu na ratusz i dopilnować się, żeby listę wyborczą uzupełniono. Mówiąc o wyłożeniu list wyborczych w Poznaniu, nie możemy pominąć milczeniem, że urzędnicy zawiadomiać mający zgłaszających się wyborców, czy w listach są zamieszczeni lub nie, odpowiadają na polskie pytanie w języku niemieckim. Albo panowie ci nie znają dokładnie języka polskiego, albo nie chcą językiem tym mówić. W jednym i drugim przypadku życzyćby należało, żeby Prześwietny magistrat miasta Poznania niedogodności téj zaradzić zechciał, tém więcéj, że miaste Poznań liczy jeszcze kilkunastotysięczną ludność nierozumiejącą po niemiecku, a nawet ci, co język niemiecki posiadają, nie potrzebują nim mówić, bo każdy Polak, zamieszkały we W. Ks. Poznańskiém, ma prawo żądać od władz, mianowicie od władz komunalnych, ażeby mu odpowiadały w ojczystym jego języku, jeżeli w nim do nich czy to pisze, czy przemawia.

— Wczoraj pobłogosławił JW. ksiądz biskup Stefanowicz **związek małżeński** pomiędzy p. Ludwikiem Sczanieckim z Boguszyna a panną Jadwigą Grabowską ztąd w tutejszym kościele farnym o godzinie 6 wieczorem.

— Wczoraj rano nieprzybył, jak wiadomo, o swoim czasie **pociąg berliński** do Poznania i dopiero bardzo późno odebraliśmy gazety i listy Z depeszy telegraficznéj, nadeszłéj z Landsberga, dowiadujemy się, że przyczyną opóźnienia tak znacznego było, iż pomieniony pociąg w skutek znacznych zawiei śniegowych wypadł pod Friedebergiem ze szyn. Przy wypadku tym żadna osoba nie poniosła szwanku, a wagony nieznacznie tylko uszkodzone zostały.

— Onegdaj po południu zdarzył się na Chwaliszewie **okropny wypadek**. Kobiecina 50letnia z pod Mur. Gośliny zabrała się z fornalami, wiozącymi zboże do Poznania, by udać się do jednego z tutejszych lekarzy o pomoc na zastarzałe już cierpienie ręki. Chłopi — a było ich trzech — czy podpici czy dla zakładu, rozpoczęli wyścigi, przy których kobieta owa naraz spada z wozu w rynsztok; wtém koła wozu jednego za nią idącego przechodzą jéj przez nogę, którą zupełnie przy kostce odcinają. Krzyk był okropny. Naraz umilkła. Dorożka nadjechała i zawieziono ją do Franciszkanów, gdzie pewno już ducha wyzionęła.

— **Kalendarz**. Jutro, we czwartek dnia 17 stycznia, Antoniego pustelnika. Wschód słońca o godzinie 7 minut 59, zachód o godzinie 4 minut 23.

m **Śrem**, 14 stycznia. W czwartek dnia 3 bm. przybyłym i zebranym w Śremie wyborcom powiatu śremskiego odczytał w skutek polecenia pan Konstanty Sczaniecki z Miedzychoda pismo centralnego komitetu przedwstępnego, zwracające uwagę i wzywające do poczynienia przygotowań na mające się odbyć wybory posłów do parlamentu Rzeszy północno-niemieckiéj. Z powodu ważności nastąpić mających wyborów bezpośrednich wybrano pięciu obywateli po jednym na każdy obwód policyjny, którzy mają zająć się szczegółowo obznajmieniem i pouczeniem ludu o prawnych przepisach regulaminu wyborczego i przysposobić tym sposobem wyborców, z prawnemi przepisami nieobeznanych, do głosowania na kandydata ogólne zaufanie posiadającego. Dla naszego miasta wybrano p. Antoniego Świnarskiego. Nadto wybrano również delegata do centralnego komitetu w Poznaniu. Zwracamy zarazem uwagę tutejszych mieszkańców, że lista wyborców od 15 do 22 bm. incl. wyłożoną będzie na ratuszu, i dla ważności sprawy wzywamy wszystkich do głosowania uprawnionych, którzy skończyli lat 25, ażeby się osobiście przekonali, czy w listach wyborczych nazwiska ich są umieszczone, a w razie nieumieszczenia, ażeby upomnieli się natychmiast u magistratu o zapisanie ich w takowych. Żywimy to mocne przekonanie, że każdy z tutejszych mieszkańców, do głosowania uprawniony, zważając na ważne skutki odbyć się mających wyborów, dopełni święcie publicznego obowiązku, jakiego kraj cały po nim wymaga i jednozgodném głosowaniem przyczyni się do wyboru na posła kandydata ogólne zaufanie wszystkich posiadającego.

Tegoż dnia odbyło się téż zwyczajne posiedzenie miesięczne Towarzystwa agronomicznego powiatu śremskiego, na którém pomiędzy innemi załatwionemi sprawami bieżącemi, rólnictwa dotyczącemi, referat poruszonéj kwestyi, ażeby ze względu na materyalne dobro dworskich ludzi służebnych pokasować krowy, które im podług kontraktów trzymać jest wolno, i natomiast wyznaczyć odpowiednie wynagrodzenie pieniężne, oddano do szczegółowego opracowania panom Wiktorowi Unrugowi z Małpina i Ludwikowi Karśnickiemu ze Mchów. Obaj referenci opracowaną i pod każdym względem rozważoną tę kwestyą przedłożyć mają do bliższéj dyskusyi na przyszłém posiedzeniu miesięczném, mającém się odbyć dnia 7 lutego

† **Z ziemi Wschowskiéj**, 12 stycznia. Ledwiem się zwlekł osłabiony jeszcze chorobą z łóżka i zasiadł przy miłym kominku na starém mojém krześle, gdy do mnie kochany mój sąsiad w odwiedziny zawitał. Był on w Lesznie na tak nazwanéj walnéj naradzie, na którą zaproszono przez Dziennik wszystkich powiatu mieszkańców, by ostatecznie zrobić ład i skład do nastąpić mającego wyboru posła na krzesło kurulne parlamentu niemieckiego, — wszystkich, — rozumie się takich, którym nie obojętna sprawa nasza narodowa. Szczegóły o przeszłéj tajéj radzie, o któréj wam pisałem, miałem od niego, — przeczytał on był już mój referat w Dzienniku, i zamiast mnie pocieszyć, zamiast, choćby przez wzgląd na starą naszą przyjaźń, pogłaskać cokolwiek za dobre chęci, objawione w artykule, zfukał mnie jeszcze! „A co? nie mówiłem ci, stary poczciwcze", odezwał się, drzwi ledwo za sobą zamknąwszy, „że napróżno będzie odezwa w Dzienniku! — kto był na pierwszéj radzie, będzie i na drugiéj, — ależ więcéj się nikogo nie spodziewaj! znam ja naszych lepiéj od ciebie! Ty ich zawsze bronisz, — ty, Bóg wie jakie cnoty obywatelskie przypisujesz! Daruj, ja ich nie widzę!" I zaczął mi wymieniać po nazwisku naszych ziemian, starych i młodych, panów i niepanów, zasięgał pamięci, kiedy który brał udział w zgromadzeniach powiatowych, kiedy i ile razy był na zgromadzeniach gospodarczych, Pomocy naukowéj itd. itd., w ogóle, kiedy który dawał wyraźne dowody ze swéj osoby, że to, co całemu narodowi leży na sercu, i jemu jest drogie. — Bo i dziwny to człowiek! — Legalista w całém znaczeniu wyrazu, od litery prawa nie odstąpi ani na jotę; — spokojny i miły w domu i po za domem, — pobłażliwy na wszelkie słabostki ludzkie; — ależ diabli impetyk, gdy chodzi o sprawę narodową! Gdzie téj na drodze prawa bronić można, a jéj się nie broni, — tam żółć mu się przelewa i nie trzyma języka za zębami! W swoich ekspektoracyach wyjechał on mi, z powodu tego ewangelicznego porównania o czterech sprawy wyborczéj w powiecie naszym ewangelistach, również z parabolą z pisma ś., któréj powtórzyć gołosłownie nie mogę, ale ją zastąpię starém naszém swojskiém przysłowiem, które stósuje się do ludzi obojętnych i nieczułych, których lodu serca lub głowy wszelkie i najpiękniejsze słowa i prawdy, jak słońce jasne, roztopić nie są zdolne, że przy nich wszystko taki skutek przynosi, jak gdy się „groch rzuca na ścianę!"

Trudna mnie rekonwalescentowi była z nim dysputa! proszony, żeby mi przecież o tém walném zgromadzeniu co powiedział, wysapawszy się cokolwiek, tak do mnie z zimniejszą już krwią przemówił: „Ty zapewne masz znów ochotę napisać artykulik do Dziennika! Dobrze, napisz! — ale bez żadnych swoich uwag! Wszakże i redakcya wyraźnie na czele pisma swego wydrukowała, że w téj tak arcyważnéj sprawie, którą niemal w każdym swym numerze ze wszystkich stron objaśnia, chce mieć same tylko fakta, gołe, jak naga prawda! Napróżno dowodziłem mu, że gołe fakta, — co i szanownéj redakcyi przy téj sposobności wypowiadam, — to szkielet, który bez ciała, bez duszy, przeraża tylko, jako rzecz martwa, i nic więcéj! W życiu naszém społeczném należy ten szkielet koniecznie ubrać w ciało, wlać w niego ducha, ażeby ożywiony, przemawiał do nas i to tak, iżby kierował nasze kroki na te ścieszki i drogi, któremi chodzić powinniśmy! Argument ten i temu podobne, uderzające w jego słabą stronę, bo mimo siwizny czuły jest na wszystko, co się odnosi do sprawy narodowéj, jak małe dziecko, jakoś go miękczyć zaczęły, choć, jak mi się zdawało, niezupełnie go przekonywały. Stanęło w końcu na tém, że mi nareszcie wszystkie szczegóły zebrania opowiedział, zastrzegając sobie, że, jeżeli napiszę referat do Dziennika z przydłuższemi uwagami, w razie mojéj niebytności na jakiémkolwiek powiatowém zgromadzeniu, już mi nigdy nic nie powie, choćby z niego Bóg wie co było do napisania, zwłaszcza, że na ten raz w saméj rzeczy „minimum" jest treści. Przyrzekłem, — uściskaliśmy się i odjechał.

Z danego przyrzeczenia wywięzuję się i oto, co następuje. Komitet wyborczy nie zawiódł się w zaufaniu, jakie położył w obywatelu, któremu powierzył w ruchu tym przewodnictwo w powiecie. Zajął on się z całą gorliwością sprawą tą i na piątkowém zebraniu zdał sprawozdanie z tego, co już zrobił, i wyłożył, co jeszcze zrobić wypada. A przyjechało na nie rzeczywiście znowu tylko czterech ziemian i to trzech tychże samych, co w pierwszém wzięli udział, bo czwarty z nich dla śmierci członka swéj rodziny przybyć nie mógł. Reprezentacyą tę powiatu zwiększyło miasto Leszno o dwóch, miasteczko Osieczna o jednego ze swych mieszkańców, a co bardzo ucieszyło obecnych, przybyło na to posiedzenie i dwóch włościan, z których jeden Niemiec katolik, ani słowa nawet po polsku nie mówił. W tém tak szczupłém gronie zatwierdzono wszystkie projekta uchwalone na przeszłém posiedzeniu i jednomyślnie potwierdzono zacnego naszego współobywatela, p. Seweryna Skórzewskiego z Gołańic na kandydata na posła z naszego powiatu. Otóż fakt golusieńki!

Chcecież, żebym nic do niego nie dodał? — O! świerzbi mnie język, a raczéj rwie się pióro do pisania! — Ależ dałem memu kochanemu sąsiadowi i przyjacielowi słowo, że się w uwagi zapuszczać nie będę, a „verbum nobile, debet esse stabile!" — Pozwolę sobie z tém tylko postawić kilka krótkich zapytań, bo zapytania, to nie uwagi!

Czy to nie masz w powiecie więcéj już ziemian Polaków?

Gdzież się podziały historyczne nasze imiona, które niegdyś w kraju znaczenie miały, a na które zwykle ci, co je noszą, tak są dumni?

Czyż nam może być obojętne przed światem okazanie na jawie, że znamienia świętego, jakie sam Bóg na czoła nasze włożył, odróżniając nas odrębną narodowością wśród ludów, jeszcześmy świętokradzko z siebie nie starli?

Czyż cały ten objaw ma w sobie co takiego, coby było w obec ucywilizowanego rządu, pod którym zostajemy, kary godném?

Czyż my, ziemianie obywatele, naszym wieśniakom, jako braciom młodszym i nieświadomym rzeczy, nie powinniśmy przewodniczyć w czynie?

Któż z nas przewidzieć może, jaki skład będzie parlamentu niemieckiego i co z niego dla nas wyniknąć może?

Czyż to nie jest dowiedzioną prawdą, że w ciałach zbiorowych i jeden głos przeważać może?

Ależ dosyć tych zapytań? Skoro już na te kilka w cichości sumienia naszego sobie odpowiedź damy, sądzę, że się starać winniśmy, by i jeden głos z naszéj winy się nie zaprzepaścił! — Obejrzmy się w koło siebie i bierzmy naukę, zkądkolwiek ona nam przychodzi!

W końcu nie mogę się wstrzymać, kochani moi powietnicy, bym wam nie przytoczył wiersza nieśmiertelnego wieszcza naszego z pieśni jego o Domu naszym:

„Synu gazdów i oraczy!
Czy wiesz, co się tobie znaczy?
Czém to trzeba dom ozdobić?
Co świat daje. — czém Bóg raczy? —
Ha! na wszystko trza zarobić!" —

[] **Gniezno**, 13 stycznia, Smutne położenie rzemieślników w mieście naszém, którzy bez przewodnika po za domem i kościołem po bezdrożach częstokroć błądząc, ku upadkowi moralnemu i materyalnemu chylić się poczęli, stało się ks proboszczowi Budziakowi powodem utworzenia przed laty sześciu w mieście naszém stowarzyszenia rzemieślników i przemysłowców wyznania rzymsko-katolickiego, z celami jakie sobie inne tego rodzaju Stowarzyszenia wytknęły.

Rok pierwszy pod najlepszemi rozpoczął się wróżbami. W niedziele i święta zbierała się czeladź rzemieślnicza i w poobiednich godzinach po lekcyi w jednéj z klas szkoły Świętojańskiéj, w innéj klasie gdzie wraz z pewną częścią swych mistrzów pod dyrekcyą czcigodnego p. Grabskiego nauka śpiewu się odbywała.

Po śpiewie gromadzili się członkowie w lokalu najętym, i tu pogadanką, czytaniem książek treści moralnéj lub do rzemiosła się odnoszącéj, udzielaniem sobie własnych doświadczeń i spostrzeżeń wieczór cały spędzano. Kilka prelekcyi, jak np. o parze, gdzie model lokomotywy ku zrozumieniu i wyjaśnieniu rzeczy posłużył, daléj o fabrykacyi szkła, piór stalowych, igieł i szpilek odbyło się w pierwszych dwóch latach w łonie Towarzystwa.

Ci, którzy się czeladzią zająć przyrzekli już po kilku lekcyach nie pokazali się, a tak czeladź, o któréj wykształcenie i prowadzenie najwięcéj chodzić powinno, dla braku nauczycieli w Gnieźnie, w pierwszym zaraz roku o tyle tylko do Towarzystwa należała, że na lekcye śpiewu uczęszczała.

Natomiast uprosiło Towarzystwo dwóch nauczycieli szkoły Świętojańskiéj, pp. Borkowskiego i Krzemieniewskiego, którzy podzieliwszy 74 uczniów rzemieślniczych na dwie klasy, w poobiednich godzinach każdéj niedzieli z całą gorliwością się niemi zajmowali: a nie mała była to praca, kiedy z powyższéj liczby 36 nawet i litery nie znało. Niestety szkoła ta niedzielna jedną tylko zimę przetrwała; znaleźli się bowiem po za obrębem Towarzystwa ludzie, którzy podszeptami, jakoby w miarę wykształcenia ucznia szkoda mistrzowi rosła, jéj byt podkopali. Tak szkoła czeladzi upadła z braku nauczycieli, ostatnia z braku uczniów. Pozostało więc Stowarzyszenie samych mistrzów, z 1 0 przeszło członków złożone, które pomimo pokątnych wichrzeń, celem rozbicia go, pomimo rozlicznych przeszkód, po trzykroć lokal swój zmieniać zmuszone, do tego czasu istnieje.

Dwa procesa ze strony władzy miejscowéj dwom członkom dyrekcyi w rozmaitych czasach wytoczone, w obu instancyach pomyślnie się dla nich skończyły.

Członkowie przystępowali i przystępują cztery razy do roku wspólnie do spowiedzi i do stołu Pańskiego.

Sąd honorowy załatwił 29 spraw pomiędzy członkami, pogodzeniem waśniących się stron, któreby inaczéj sąd był wziął w swe ręce.

Biblioteka Towarzystwa składa się z kilkudziesięciu tomów, podarek pp. Żółtowskiego z Niechanowa, Chosłowskiego z Ułanowa i Wegnera z Poznania.

Dwaj pierwsi panowie zasilali Stowarzyszenie w pierwszym roku istnienia, kiedy jeszcze o własnych siłach stać nie mogło i datkiem pieniężnym.

Dość znaczny zasiłek pieniężny z strony naszego Koła Towarzyskiego, który nam niechętni klubem nazywać zwykli, przyczynił się mianowicie do opędzania potrzeb Towarzystwa roku pierwszego, odkąd Stowarzyszenie składkowaniem członków o własnych stanęło siłach.

Znaną jest rzeczą, że dawniéj ziarno z ambony lub w konfesyonale rzucone, marniało zalane pod wiechą; kapłan stojący na czele Towarzystwa baczył i po za kościołem, aby to ziarno dobry wydało owoc.

Błogie skutki, jakie u nas Stowarzyszenie wydało, dziś widoczne, choć nie tak wielkie, jakieby przy większéj liczbie nauczycieli w sześciu latach być mogły i powinny.

Przed dwoma tygodniami potwierdziło walne zgromadzenie dyrekcyą dawną na nowo; a już dziś uchwalono zwołać na przyszłą niedzielę walne zgromadzenie celem wybrania nowéj dyrekcyi; bo twórca Towarzystwa, który tak gorliwie i niezmordowanie około niego się krzątał i pracował a przez cały przeciąg czasu mu przewodniczył, bo mówię ks. proboszcz Budziak dzisiaj prezesostwo złożył i z Towarzystwa wystąpił.

Nic nie pomogły gorące a serdeczne prośby na tę wiadomość osłupiałych członków, ks. proboszcz oświadczył po prostu niemożność pozostania nadal w gronie Towarzystwa; a kiedy, jak słyszę, i z Kółka Towarzyskiego i z Stowarzyszenia agronomicznego wystąpić zamierza, powody takiego postanowienia do odgadnienia łatwe, lubo nas zapewniał, że żadne wpływy zewnętrzne, ani dane skazówki nań nie wpłynęły.

Jeden z członków Stowarzyszenia rzemieślniczego składając ks. Budziakowi w imieniu Towarzystwa serdeczną podziękę za tyloletnią pieczę i opiekę, dodał, że najlepszém wywdzięczeniem się założycielowi Towarzystwa będzie, jeżeli Stowarzyszenie, oparte na statutach, wszelkim przeszkodom śmiało czoło stawi a po obraniu sobie dyrekcyi, jak najliczniéj na zgromadzenia uczęszczać będzie. Zapał, z jakim obecni ostatnie wyrazy przyjęli, spodziewać się każe, że Towarzystwo i nadać istniec nie przestanie

W końcu choć słówko o koncepcie pozbycia własnego dzieła, na jaki chyba literat n...... zdobyć się może.

Pan Paulig, literat z Frankfurtu n. O., rozesłał po naszém W. Księstwie X egzemplarzy swéj historyi: Die Freiheitskriege von 1805—1816. Na pierwszéj karcie znalazł każden adresat, swą godność i nazwisko wraz z dedykacyą autora książki przesłanéj, wielkim drukiem odtłoczoną; w liście zaś załączonym pisanym a nie litografowanym, naszpikowanym szumnobrzmiącemi frazesami o wielkoduszności, wysokiéj nauce, przywiązaniu do wielkiéj niemieckiéj ojczyzny adresata, powody dla których autor właśnie jemu swą pracę dedykuje. Końcowy ustęp listu zawiera skargę na wielkie koszta nakładu, dla których autor, jakby z duszy pragnął, książki darmo dać nie może i dla tego o pozwolenie ściągnięcia sobie 5 złp. przez awans poczty za dedykowane dzieło prosi.

Zaledwiem p. Jacka — który nawiasem powiedziawszy, ani się książką bawić, ani jéj kupić nie lubi — przekonać potrafił: że książkę odwrotną pocztą odesłać i p. Pauligowi na list jego stósowny respons w języku polskim dać należy.

Długo się Jacuś bronił i remonstrował, a mianowicie, że przecież książka jemu dedykowana, że 5 złp. nie tak wielka suma, że dobrze mieć téż jakie dzieło w domu — prócz ołtarzyka złotego i kalendarza nic u niego drukowanego nie znajdziesz — że odsyłać, to rzecz nie przyzwoita — odpisywanie, pakowanie książki, odsyłanie na pocztę z ambarasem połączone itd. wydziwić się tylko nie mógł zkąd ów sz...... n...... tak dokładną o jego personie miał wiadomość.

Książka jednakże odeszła, zkąd przyszła, nad listem polskim zapewne p. Paulig głowy sobie łamać nie będzie, pocieszając się, że się znaleźli i tacy, którzy dzieło zatrzymali, powodowani którąkolwiek z reflekcyi, jakich mi Jacek cały szereg wyliczył. Biedna ta nasza ziemia. Policzcie te wszystkie tysiące w podobny sposób przez obcych z nas wyłudzone a ujrzycie kapitał, którymby tysiące mórgów ziemi zakupić można.

x **Od Rawicza**, 10 stycznia. Przed kilku laty założyła właścicielka dóbr pani Szółdrska z Osieka tamże ochronkę, chcąc tym sposobem przyjść w pomoc ubogim swym ludziom, którzy całodzienną pracą w polu zatrudnieni, po części drobne swe dzieci bez dozoru i opieki pozostawiać w domu są zmuszeni. Wiadomo, jak często w skutek niedozoru nad dziećmi smutne wypadki się wydarzają; ochronka podobną jedynie i skutecznie temu zaradzić może, gdzie dziecko, doznawając rzeczywiście macierzyńskiéj opieki podczas wydalenia się rodziców w pole, uczy się zarazem Boga poznawać, kochać i chwalić, najgłówniejsze prawdy wiary poznawać i innych cnót stanowi temu rzadkich nabywać. We wigilią Bożego Narodzenia odbyła się w ochronce téj uroczystość gwiazdkowa w przytomności godnych założycieli, familii, ks. proboszcza Klajnera z Dubina i miejscowych rodziców, a wszyscy z prawdziwą rozkoszą sercą — o ile mi od naocznego świadka wiadomo — przypatrywali się błogim skutkom ochronki. Uroczystość tę rozpoczęły siostry ochronkowe z dziećmi na opiekę i naukę przybywającemi popisem z historyi biblijnéj, religii, potém odśpiewano kilka do uroczystości zastósowanych pieśni i deklamowano wierszyki. Potém rozbierano o powinnościach i zachowaniu się włościan, a w końcu rozdano dzieciom liczne podarki, przez właścicielkę ofiarowane. Pomyślnym wypadkiem popisu zadowolniony obecny ksiądz proboszcz K., przemówił do drobnych dziatek i do sióstr tym zakładem kierujących w stósownych słowach i pozwolił ze swéj strony, zważając na odległość szkoły i złą drogę w czasie zimy, dzieciom aż do ósmego roku w porze téj do ochronki na naukę uczęszczać. Założycielka zaś tego ze wszech miar potrzebnego i pożytecznego zakładu zasłużyła sobie wielce na wdzięczność w sercach ludu swego i daj Boże, aby jéj nietylko po wszystkie lata życia doczesnego zawsze doznawała, ale i po śmierci pamięć pięknego i godnego czynu dobroczynności nigdy nie wygasła!

(z) **Bydgoszcz**, 13 stycznia. Pierwsze tegoroczne roki sądu przysięgłych rozpoczną się jutro pod przewodnictwem dyrektora sądu powiatowego p. Herzberga i trwać będą aż do 22 bm. Sąd przysięgłych rozbierać będzie 21 spraw przeciwko 24 oskarżonym, a mianowicie trzy sprawy o zamierzone morderstwo, dwie o podpalenie umyślne, ośm o ciężką kradzież, dwie o krzywoprzysięztwo, trzy o sfałszowanie dokumentów, dwie o zbrodnie przeciwko moralności, jednę o bankructwo fałszywe.

Przybyli do Poznania dnia 16 stycznia.

BAZAR. Hr. Mielżyński z Pawłowic, Błociszewski z Przecławia, Paliszewski z Gembic, prob. Krüger ze Siemowa.
POD CZARNYM ORŁEM. Radoński z Bieganowa, Grygrowicz z Proszkowa
OEMIGHA HOTEL FRANCUSKI. Błociszewski z Krzyżanek, Bieńkowski ze Smuszewa, Radoński z Żegocina, Dobrzycki z Bąblina, Grabowski z Bombolina, dziekan Sibilski z Ostroroga.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Ks. Sułkowski z Rydzyny, Radoński z Dominowa, Lisiewicz z Inowrocławia, Kozłowski z Grudziądza.
TILSNERA HOTEL GARNI. Saling i Sommer z Berlina, Hiller z Wrocławia.

Odchodzące poczty osobowe

Do	godz.	min.	pora dnia.
Dąbrówki, posł. po.	7	—	rano
Skiewrzyny n. W...	7	30	„
Kargowy	7	30	„
Krotoszyna	8	—	„
Gniezna	8	30	„
Nakła	8	—	„
Pleszewa	7	30	„
Strzałkowa	12		„
Gniezna	1	—	po p.
Obornik	6		„
Cylichowa	7	—	„
Skwierzyny n. W...	7	—	„
Krotoszyna	7	15	„
Ostrowa	7	45	„
Wągrówca	10	30	„
Trzemeszna	11	30	nocą

Przybywające poczty osob

Z	godz.	min.	pora dnia
Trzemeszna	4	30	rano
Krotoszyna	5	—	„
Wągrówca	4	40	„
Obornik	8	25	„
Skwierzyny n. W...	8	45	„
Ostrowa	9	30	„
Cylichowa	10	20	„
Strzałkowa	2	40	po p
Gniezna	3	—	„
Pleszewa	8	15	„
Gniezna	6	40	„
Dąbrówki	7	—	„
Krotoszyna	7	30	„
Kargowy	7	45	„
Nakła	8	5	„
Skwierzyny n. W...	10	15	„

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— * **Droga żelazna warszawsko-terespolska.** Petersbugska gazeta Birżewyja Wiedomosti w No. 294 następujący zamieszcza artykuł:

Listopad roku bieżącego odznaczył się w historyi dróg żelaznych rosyjskich otwarciem dwóch nowych gałęzi. Od 17 (v. s.) listopada rozpoczął się ruch na drodze żelaznéj moskiewsko-kurskiéj, od Moskwy do Sierpuchowa; a 19, na warszawsko-terespolskiéj linii od Warszawy do Łukowa. Tym sposobem w ciągu bieżącego roku przybyły stałe komunikacye na następujących nowo zbudowanych drogach żelaznych w Rosyi: Od Razania do Kozłowa, po części dynaburgsko-witebskiéj drogi żelaznéj; od Moskwy do Sierpuchowa i w Królestwie od Warszawy do Łukowa. O dwóch pierwszych drogach pisma rosyjskie pisały w swoim czasie dość obszernie, mniéj zaś znaną jest aż dotąd ich czytelnikom budująca się obecnie droga z Warszawy do Terespola, otwarta już obecnie do Łukowa, na przestrzeni stu przeszło wiorst, o któréj można powiedzieć, iż do połowy jest już skończoną — cała bowiem długość téj linii nie przeniesie 193 wiorst.

Droga żelazna warszawsko-terespolska ważną jest dla Rosyi nietylko z tego powodu, że zaczęto już nią wysyłać produkta z cesarstwa na sprzedaż za granicę przez Królestwo Polskie, lecz i dla tego jeszcze, że ona stanowi początek drogi żelaznéj z Warszawy do Moskwy, któréj potrzeba tak powszechnie uznaną została, że już nawet obmyślają się środki celem przyprowadzenia do skutku tego przedsiębiorstwa. Moskiewsko-warszawska droga żelazna ma równie ważne znaczenie tak pod względem ruchu handlowego pomiędzy Moskwą a zagranicą, jak niemniéj pod względem widoków politycznych i strategicznych.

Według najwyżéj udzielonéj koncesyi na budowę warszawsko terespolskiéj linii, koszt każdéj wiorsty obliczony jest na 53,000 rsr., od któréj to sumy rząd poręcza 5% rocznego dochodu i umorzenie w ciągu 75 lat. Procenta i umorzenie płacone będą gotówką lub biletami kredytowemi podług kursu. Koszt całéj drogi oznaczony jest w przybliżeniu na 10,200,000 rsr., która to suma w połowie ma być zebraną przez akcye, a w drugiéj przez obligacye. Tak jedne jak i drugie papiery mają poręczenie rządu. Całą budowę téj drogi przyjęli na siebie londyńscy przedsiębiorcy i inżynierowie Brassey i Vignoles (który budował most łańcuchowy na Dnieprze pod Kijowem), licząc po 42,500 rsr. na każdą wiorstę; a na pewność dotrzymania umowy znaczną złożyli kaucyą, obowięzując się za tę sumę w zupełności wykończyć drogę ze wszystkiemi stacyami i całym ruchomym taborem — to jest oddać ją w takim stanie, w jakim ma się znajdować w chwili otwarcia dla przebiegu towarowych i osobowych pociągów. Tym sposobem Towarzystwu drogi żelaznéj warszawsko terespolskiéj pozostaje około 10,500 rsr. na wiorstę, z którego to funduszu ma opłacić należność za grunta nabyte pod budowę drogi i procenta przypadające posiadaczom akcyi przez czas trwania téjże budowy. Suma ta wszakże zbyteczną się okazała a oszczędność ztąd powstała rozdzieloną już jest w części pomiędzy wszystkich akcyonaryuszów przez wypuszczenie akcyi z kursem 90 rsr. za 100.

Droga żelazna warszawsko-terespolska dla tego tylko może być budowaną po tak nizkiéj stósunkowo cenie jak 53,000 rsr. za wiorstę, że warunki miejscowości okazują się wszędzie bardzo przyjaznemi. Cała droga przechodzi po płaskiéj prawie równinie, na któréj potrzebną będzie bardzo tylko mała liczba mostów, nasypów i tym podobnych dzieł, pochłaniających zazwyczaj znaczną część kapitału przeznaczonego na budowę drogi żelaznéj; dodać do tego i to wypada, że robotnik tu wszędzie nie drogi.

Roboty około budowy drogi żelaznéj warszawsko-terespolskiéj rozpoczęto w 1865 roku i bez względu na to, że przystąpiono do nich dość późno, droga otwartą została w roku bieżącym dnia 19 (31) września od Warszawy do Siedlec (na przestrzeni 90 wiorst), a 19 listopada (1 grudnia) do Łukowa. Z dniem otwarcia drogi do tego miejsca (to jest na przestrzeni przeszło stu wiorst), datuje gwarancya rządowa co do wypłaty procentów od kapitału Towarzystwa i na umorzenie onego. Roboty ziemne ukończone są już do m. Terespola, tak że na rok 1867 pozostają już tylko roboty na plancie dokonać się mające. Parowozy i wagony są zamówione i połowa ich już oddana jest Towarzystwu, a reszta dostawioną będzie do Warszawy na początku przyszłego roku. Parowozy zamówione są w Wiedniu, a wagony w Berlinie i Hamburgu (w fabryce Lanensteina). Szyny dostarczyła angielska fabryka Guesta. Słowem przedsięwzięte są wszelkie środki, aby droga żelazna warszawsko-terespolska w zupełności była ukończoną w roku 1867.

Droga warszawsko-terespolska pod względem handlu surowemi produktami południowych i środkowych gubernii z Królestwem Polskiém i za granicą, jak to już wyżéj powiedzieliśmy, ma bardzo wielkie znaczenie i bardzo się przyłoży do rozwoju wewnętrznych obrotów handlowych cesarstwa. Składowém miejscem tego handlu z Królestwem i zagranicą jest obecnie Brześć Litewski, w nie wielkiéj od Terespola leżący odległości. Tą drogą, to jest przez Terespol dowożą do Warszawy i za granicę len, konopie, sadło, oléj konopny, wełnę, wosk, tytuń w liściach, skóry i bydło na rzeź przeznaczone. Z cesarstwa do Królestwa bardzo wiele przypędzają co rok bydła opasowego przez Włodawę i Łukow. Sama tylko Warszawa na własną konsumcyą potrzebuje ztamtąd rocznie do 1,000 sztuk rogacizny. Koleją żelazną bydło to z Łukowa będzie mogło być przewiezione do Warszawy w przeciągu czterech godzin, a obecnie na przepędzenie go potrzeba około dwóch tygodni czasu. — Z Warszawy do Terespola drogą żelazną przewozić będzie można cukier, żelazo i węgiel kamienny. Ruch handlowy na téj drodze tak jest wielki, że oprócz ruskich furmanów, którzy bez przeładowywania towarów prosto z cesarstwa podążają do Warszawy, z samego tylko Terespola co tydzień wyprawia się do stolicy Królestwa przeszło trzysta ogromnych fur transportowych, fachtwagami pospolicie zwanych. Zboże, które teraz z wołyńskiéj gubernii Bugiem i Wisłą spławia się do Gdańska także będzie mogło korzystać z drogi warszawsko-terespolskiéj dla tego, że Bug jest spławnym tylko na początku wiosny a i to nie zawsze.

Wszystkie te względy skłoniły rząd do wczesnych deliberacyi i poszukiwań kierunku, w jakimby wypadało przedłużyć drogę żelazną warszawsko-terespolską, to jest: czy z Brześcia Litewskiego przez Smoleńsk do Moskwy; czy z Brześcia Litewskiego przez Berdyczew i Żytomierz do Kijowa, czy nareszcie z Brześcia Litewskiego do Pińska. — Który z tych kierunków będzie stanowczo obrany? dotąd nie zdecydowano. W każdym razie pewną jest rzeczą, że w jednym z tych kierunków droga będzie się budować i w tym celu robią się już wszelkie przygotowania. Takim sposobem droga żelazna warszawsko-terespolska dała początek połączeniu południowéj i środkowéj Rosyi z lądową jéj granicą europejską.

Pierwsza serya akcyi téj drogi, w liczbie 30,000 sztuk po 100 rubli każda, bez podpisów rozebraną została w Warszawie w przeciągu dni kilku. Przyczyny tak szybkiego rozebrania akcyi potrzeba szukać tak w gwarancyi drogi, jak i w zaufaniu do osób stojących na czele tego przedsiębierstwa. Akcye te widocznie w dobre dostały się ręce, bo, jak się pokazuje z akt zarządu, na 20,000 akcyi pieniądze wniesione zostały przed terminem, przez Towarzystwo oznaczonym. Druga serya akcyi, składająca się z 22,000 sztuk na sumę 2,200,000 rubli, wypuszczoną została w czerwcu roku bieżącego. Odpowiednio do ustawy Towarzystwa, akcyonaryusze mieli pierwszeństwo do nabywania drugiéj seryi, w pewnym oznaczonym przeciągu czasu, i rzeczywiście korzystali z tego tak, że wkrótce rozebrano do 15,000 sztuk akcyi. Towarzystwo ma obecnie już tylko 7000 sztuk akcyi, które zrealizować potrzeba w roku przyszłym, i obligacyi na 2,500,000 rs. dla tego, że główni przedsiębiercy zobowiązali się przyjąć na poczet swych należności po zbudowaniu drogi żelaznéj obligacye Towarzystwa na sumę 2,5000,000 os. al pari z tém zastrzeżeniem, że nie wolno im sprzedać nikomu tych obligacyi wcześniéj jak w r. 1867, a i wtedy jeszcze pierwsze prawo do nabycia onych ma posiadający koncesyą na drogę warszawsko-terespolską. Akcye téj drogi żelaznéj oznaczone są odpowiednio do swéj wartości w rublach, talarach, frankach, funtach sterlingach i guldenach holenderskich, według ich normalnego kursu, tak że 100 rs. równają się 107 pruskim talarom, 400 frankom, 16 funtom sterlingom, 188 guldenom holenderskim. Procenta płacą się albo srebrem, albo półimperyałami, licząc takowe po 5 rs. 15 kop., albo wekslami na okaziciela do zagranicznych bankierów, podług wyżéj oznaczonego stósunku pieniężnego. Kupony od akcyi wypłacane są w kasie towarzystwa w Warszawie, a w Petersburgu i zagranicą u bankierów towarzystwa. Dla tego przytaczamy te szczegóły o wypłacie procentów i o cenie akcyi na zagraniczną monetę, że papiery te procentowe bardzo wygodne są w stósunkach międzynarodowych, mianowicie na wypłaty zagraniczne z Rosyi przypadające; i pod tym względem nie można nie oddać im pierwszeństwa przed wszystkiemi innemi papierami dróg żelaznych, z zapewnionym kursem metalicznym (co do procentów i umorzenia), nie wyjmując z téj liczby i ostatniéj rosyjskiéj pożyczki angielsko-holenderskiéj z r. 1866. W końcu i to dodać musimy, że słyszeliśmy, iż w tych czasach wyszło rozporządzenie, aby bank państwa przyjmował akcye drogi żelaznéj warszawsko-terespolskiéj i udzielał zaliczenia na te papiery; dotąd bowiem na te akcye można było otrzymywać zaliczenia tylko w dwóch pierwszorzędnych domach bankierskich (w Petersburgu), o ile nam się zdaje u pp. Ginzburga i Kondojanaki, jak o tém było obwieszczenie na giełdzie petersburgskiéj w lecie tego roku.

Osądziliśmy za właściwe podać wszystkie te szczegóły o drodze warszawsko-terespolskiéj, mianowicie teraz, gdy coraz głośniéj i częściéj powtarzają się wieści o przedłużeniu jéj do Moskwy.

— **Wełna.** Wrocław, 11 stycznia. Zdaje się, iż usposobienie stałe, z jakiém handel tutejszy wełną skończył się w roku starym, przenosi się i na nowy. Dopytywania bowiem są równie liczne a codziennie pojawiają się na targu tak krajowi jak zagraniczni odbiorcy. W ostatnim tygodniu kupowali głównie austryaccy fabrykanci i handlarze, którzy nabyli poślednie rosyjskie wełny po 50 i kilka talarów i takież w Odessie sztucznie prane po 80 i kilka talarów, podczas kiedy na rachunek holenderski sprzedano kilka set centnarów szaréj wełny po 20 i kilka talarów. Fabrykant daléj z Akwizgranu nabył kilka set centnarów szląskiéj wełny średniéj po 76—84 tal. a kilka większych partyi polskiéj i wołyńskiéj jednostrzyżnéj zmieniło także właścicieli swych po cenie 68—75 tal, które jednak pozostały na placu tutejszym. Obrót ogólny dochodzi do około 1600 cent.; ceny w przecięciu są stałe. Równoczesne nowe dowozy dochodzą do około 500 cent.

— * **Bydło.** Berlin, 14 stycznia. Bydła na rzeź spędzono na targ dzisiejszy:

1937 sztuk bydła rogatego. W skutek licznych dowozów, które o wiele przewyższały potrzebę miasta i okolicy, jak nie mniéj dla braku wywozu, gdyż niepomyślne z Hamburga wiadomości do tego nie pobudzały, sprzedaż nie mogła być pomyślną dla sprzedających, zaczem też towaru całego nie rozsprzedano; za gatunki wyborowe płacono 16–17 tal., za średnie 12—14 tal. a za pośledne 9—10 tal. za 100 funt. wagi mięsa;

3899 sztuk świń. I nierogacizny spędzono na targ nad potrzebę, tak że sprzedający ze znaczną stratą towaru swego pozbywać się musieli; za najpiękniejszy i najlepszy towar płacono do 16 tal, za średni 14 tal. a za pośledni 12 tal. za 100 funt. wagi mięsa;

3278 sztuk owiec. Lubo dowóz przewyższał potrzebę konsumcyi w téj porze roku, to jednak nic towaru na targu nie pozostało, ponieważ znaczne partye zakupiono na eksport: notowania zeszłotygodniowe utrzymały się, płacono tedy za 50 funt. wagi mięsa najcięższego towaru 8 tal. i więcéj a za 40 funtów 6½ tal.;

617 sztuk cieląt, które sprzedano po cenach średnich.

— * Hamburg, 14 stycznia. Na targu dzisiejszym było 1120 sztuk bydła rogatego, z których nie sprzedano 410 sztuk. Ponieważ nic prawie nie kupowano na wywóz do Anglii, handel bardzo był słaby po niższych cenach. Za najpiękniejszy opasły towar płacono 39—48 mk za 100 funt., za średni i pośledni towar od 39—27 mk i niżéj.

Handel skopami był bez zmiany słaby. Na targu było sztuk 630, z których nie sprzedano 250 sztuk.

— * **Mąka.** Berlin, 15 stycznia. Mąka pszenna nr. 1 5⅝—⅓ tal., nr 0 i 1 5⅓—5 tal., mąka rżana nr 0 4½—4¼ tal., nr 0 i 1 4⅛—3¹¹/₂₁ tal. płac. za centn. bez akcyzy.

Poznań, 15 stycznia. Mąka pszenna nr. 0 i 1 5 tal. 7 sgr. 6 fen. do 5 tal. 15 sgr., mąka rżana nr 0 i 1 3 tal. 27 sgr. 6 fen. do 4|₁₂ tal. płac. za cent. bez akcyzy.

Doniesienia giełdowe.

Giełda poznańska, 16 stycznia.

Pozn. nowe listy zast. 4% 88½ żąd. Pozn. listy rent. 98½ żąd. Pozn. akcye banku pow. — żąd.—Pozn. 5% oblig. prow. — żąd.—Pozn. 5% oblig. pow. 97½ żąd. Pozn. 5% oblig. Obry 89½ żąd. Pozn. 4½% obl. pow. 89½ żądano Bank. polsk. 81⅝ pł.

Żyto: na stycz. 53 płac., styc.-luty 52¾ płac., luty-mar. 52³/₄ pł., mar.-kw. 52⅝ płac., na wiosnę 52½ płac., kw.-maj 52¼ pł.

Okowita: (z beczką), wyp. 12,000 kwart, na stycz. 16½ płac., luty 16⅓ płacono, marzec 16¼ płacono, kwiecień 16⅝ płacono, maj 16½ płac. czerw. 16¾ płac.

Giełda berlińska, 15 stycznia.

Usposobienie giełdy dzisiejszéj było stałe, obrót jednak nie koniecznie ożywiony.

Walory pruskie: Dobr. poż. pstwa (4½%) 98¾ płc., Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 103⅝ płac., Obl. pstwa (3½) 85 płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3½) 121 płc.

List. zast.: Zach.-prusk. (3½) 76¾ płac., dto (4%) 85¼ płac., dto (4½) 93¾ płac., Pozn. nowe (4%) 88⅜ płacon. **Listy rent.** Pozn. (4%) 89⅜ płc., Prusk. (4%) 90 płac.

Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5%) 44½ żąd. Poznarod. (5%) 52⅛ płac., Losy z roku 1854 (4%) 56½ płacn. Losy kred. z r. 1858 64⅛ pł., Losy z r. 1860 (5%) 64 płac. Losy z r. 1864 (5%) 38½ pł., Poż. wsr. z roku 1864 (5%) 58½ płc. Ros. pożyc. prem. z roku 1864 (5%) 91½ płc., Ros.-polsk. obl. skarb. (4%) 61½ pł., Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 92 płc., dto cząstki po 500 złp. (4%) 91 płacon., Polskie listy zast. 3 em. w rs. (4%) 61 płac. Włosk. poż. (5%) 54⅛ płacon. Amer. poż. (6%) 77⅛ płac. **Akcye kol. żel.:** Kol.-mind. 144 żądane. Gal.-Kar.-Ludw. 83½ płac. Austr. franc. 105 płac. Warsz.-wied. 60⅞ płac. **Banki itd.** Austr.-créd. mob. 60 płc, Pozn. prow. 100 żd. Szląsk. stow-bank. (4%) 113 żąd. Certyf. hipot. Hübnera (4½%) 101¼ pł. Hansem. (4½%) 95 żąd. Henckel (4½%) — pł. Obl. hip. szl. stow. bank. (4½%) 100¼ żąd., Meining. (4½%) — żąd.

Kurs gotówki pap. pien.: Frdr pruski 113⅝ płc., Idr 111 płac., suwereny 6. 22⅛ płac., nap. 5. 11¼ płc., półimper. 5.10 płac., doll. 1. 11½ płac., Zagr. bankn. 99⅝ żąd., Austr. banknoty 76⅜ płc., Ros. banknoty 81⅛ płc. — **Dyskonto bankowe** 4.

Pszenica: w miejscu 2100 funt. 70—89 tal. pośledna żółta galicyjska 80—½,₈ biało pstra galicyjska 85½—86, biało pstra polska 82, żółta śląska 87 tal. pł., 2000 funt. na styczeń 82 nom., na wiosnę 83sprzed. ½ żąd., maj-czerw. 84½—84 sprz. czerw.-lip. 85 tal. żąd. Żyto: 2000 funt. w miejscu 57¾—58—½—¾ płc., piękne 59 płac., nadpsute 56½ tal. płac., na stycz. 57⅝—½ sprzed. i żąd. ¼ pł., stycz.-luty 57½—57 sprzed. i żd. 56¾ płac., na wiosnę 56½—¾—½, sprzed. i żąd. ¼ płac., maj-czerw. 56⅞—¾ sprzed., czerw-lipiec 57¼ żąd. 57 płac., lip.-sierp. 56¾ tal. sprzed. Jęczmień: w miejscu 1750 funt. 45—52 tal. płacono. Owies: 1200 funt. w miejscu 26—29½ tal., szląski 28¼, czeski 28—¾ tal. pł., na stycz. i stycz.-luty 28 nomin. na wiosnę 28¾ żąd., maj-czerw. 29 żąd. i płac., czerw.-lipiec 29¾, lip.-sierp. 30 tal. żąd. Groch: 2250 funt. do gotowania i na paszę 52—56 tal. Olej rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 12¼ tal. żąd., na stycz. 12½, stycz.-luty i luty-marzec 12 żąd., kwieć.-maj 12⅛—⅙, maj-czerw. 12¼ tal. płac. Olej lniany: w miejscu 13⅞ tal. Okowita: 8000% Tralles w miejscu bez beczki 17⅝—⅛ tal. płac., z beczką na stycz. i stycz.-luty 17⅛ płac. i żąd., luty-marzec 17¼ pł. i żd. kw.-maj 17½—½ płac. 1/12 żąd., maj-czerwiec 17⅝—¾ płac., czerw-lip. 18⅛—1/12 płac. i żąd., 18 płac. lipiec-sierp. 18¹¹/₂₄—⅜ płac. i żąd. ⅓ tal. płac.

Giełda wrocławska, 15 stycznia.

Koniczyna czerwona, bez zmiany, pośledna 12—13 tal., średnia 13½—14½ tal., piękna 16—17½ tal., bardzo piękna 18¼—⅔ tal. Koniczyna biała, ceny stałe, pośledna 17—20 tal., średnia 20½—22½ talarów, piękna 25—27 tal., bardzo piękna 27½—28½ tal. Żyto: 2000 funt. ceny wyższe, na stycz. 55⅞—56, stycz.-luty 55, luty-marzec 5⅝, marzec-kwiecień 54—½—54 płacono, kwiec.-maj 53⅛—54 tal. płc. i żąd. Pszenica na styczeń 77½ talara żąd. Jęczmień: na styczeń 49½ tal. żądano. Owies: na styczeń 43 tal. żąd. Rzep na styczeń 95 tal. żądano. Olej rzepiowy ceny trzymają się, w miejscu 11³/₄tal. żąd., na styczeń 11⅔, stycz-luty 11⅝, pł. i żąd., luty marzec 11½, kw.-maj 11¾ talara żąd. Okowita: ceny stałe, wypowiedz. 5,000 kwart, w miejscu 16⅝ tal. żąd. 16½ żądano, na styczeń i styc.-luty 16⅝ żądano, kw.-maj 17⅛ żądano, 17¼ żąd., maj-czerw. 17⅓ tal. pł.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	96—98	94	86—90	za szefel
„ żółta	94—96	92	86—88	
Żyto	70—71	69	66	
Jęczmień	58—59	55	50—53	
Owies	33—34	32	30 31	
Groch	66—70	63	51—53	
Rzep 205 194 180 sgr.				za 150 funt. brutto.
Rzepik zimowy 190 180 170 „				
„ latowy 170 160 150 „				

Giełda szczecińska, 15 stycznia.

Pszenica: ceny słabe, w miejscu 85 funt. żółta 80—89 tal., 83—85 funt., żółta na wiosnę i maj-czerw. 88½—¼—88 tal. płac. i żąd. Żyto ceny niższe; 2000 funtow. w miejscu 54—56½ tal., na stycz. 54 nomin., na wiosnę 55½—¼, maj-czerwiec 55¾—½ tal. pł. Olej rzepiowy: ceny mało zmienione; w miejscu 11⅝ tal żąd. na stycz. i styczeń-luty 11¾, kw.-maj 12¼tal., żąd. Okowita: ceny trochę słabsze w miejscu bez beczki 16½—⅓ płacono, z beczką 16⅜ tal. płacono, na stycz. i stycz.luty 16½ żąd., na wiosnę 17½—17 talar.płacona.

Giełda warszawska, 14 stycznia.

Listy zastaw. 100 rubl. 81½ płac. — Oblig. skarb. (rs. 10) 71½ żąd. — Akcye kolei żelaz. warszaw.-wied. 66 żąd. — Akcye kolei żel. warsz.-byd. 55 płc. — Nowa poż. ros. z r. 1864 prem. (5%) — płc. — Listy likw. (4%) 58¾ płac. 59 żąd.

CENY TARGOWE
w mieście Poznaniu.

	16 stycznia tal.	sr.	fn.	do tal.	sgr.	fn.
Pszenicy pięknéj szefl. 16 garn.	3	2	6	3	5	—
„ średniéj „	2	26	3	3	—	—
„ pośled. „	2	20	—	2	22	—
Żyta ciężkiego „	2	5	—	2	6	—
„ lżejszego „	2	2	6	2	3	—
Jęczmienia dużego „	1	23	9	1	26	—
„ drobn. „	1	20	—	1	22	—
Owsa „	1	2	—	1	3	—
Grochu do gotow. „	2	3	9	2	6	—
„ na paszę „	2	—	—	2	2	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki „	—	—	—	—	—	—
Perek „	—	—	—	—	—	—
Masła garn. „	2	5	—	2	15	—
Koniczyny czerw. „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—	—
Siana, cent „	—	—	—	—	—	—
Słomy, „ „	—	—	—	—	—	—
Oleju, „ „	—	—	—	—	—	—
Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral. dnia 15 stycznia	15	27	6	16	2	—
dnia 16 „	15	25	—	16	—	—

Dnia 16 stycznia zasnęła w Bogu **Konstanoya Wodpol,** opatrzona śś. Sakramentami. Eksportacya odbędzie się do Budziszewa dnia 17 po południu a pogrzeb i nabożeństwo żałobne 19 o godzinie 10 z rana. [291]

Obwieszczenie.

Dla wypośrodkowania niewiadomych interesentów i ustanowienia legitymacyi podaje podpisana komisya jeneralna niniejszém do powszechnéj wiadomości następnie wymienione sprawy:

a) **W powiecie międzychodzkim:**
1. okupienie ciężarów realnych młyna w Łężeczkach,
2. abluicya pastwiska w majętności Sierakowskiéj.

b) **W powiecie wschowskim:**
3. urządzenie stosunków dominialnych w Domniku, należącym do majętności Włoszakowickiéj,
4. separacya posad pod Nr. hypotecznemi 87, 88 i 89 w Włoszakowicach.

c) **W powiecie kościańskim;**
5. podział pastwiska w Mikoszkach.

d) **W powiecie obornickim:**
6. okupienie praw do drzewa i do pastwiska w Nawiskach.

e) **W powiecie pleszewskim:**
7. separacya łąk w Grabiu.

f) **W powiecie bydgoskim:**
8. okupienie czynszów ciążących na posadach chatniczych Hardta i Zielińskiego pod Nr. hypotecznemi 31 i 34 w Piaskach (niegdyś Samociążkiem zwanych) z tak zwanych parcel Budnickich.

g) **W powiecie wyrzyskim:**
9. okupienie praw do drzewa na opał, które plebanii katolickiéj w Nakle w dawnym królewskim rewirze leśnym Paterce służą;

wszystkich zaś tych, którzy w powyższych sprawach udział mieć mniemają, wzywa, aby się najpóźniéj w terminie

na dzień 26 lutego rb przed południem o godzinie 10

w lokalu urzędowym wyznaczonym, u pana sekretarza Bernhardta zgłosili, gdyż w razie niezgłoszenia się, na sprawach tych, nawet chociażby pokrzywdzeni byli, co do siebie zaprzestać muszą i z żadnemi wybiegami przeciwko nim nadal słuchani nie będą.

Podając zarazem:

1. sprawę tyczącą się zniesienia praw do drzewa w Gniewkowie, powiecie inowrocławskim, co do kapitału ablucicyjnego, wynoszącego 840 tal. 1 sgr. 8 fen, który się właścicielowi nieruchomości pod Nr. hypotecznym 75/76 za drzewo należy:
   a) względem pretensyi zapisanéj pod rubr. III No. 2 wynoszącéj 684 tal. 12 sgr. jako schedy, która do 7 dzieci pozostałych po obywatelu Tomaszu Polczyńskim w równych częściach należy;
   b) względem pretensyi zapisanéj pod rubr. III No. 3 wynoszącéj 16 tal. 16 sgr. jako przyszłéj schedy dla zamężnéj Sawickiéj, 16 tal. 16 sgr. jako przyszłéj schedy dla Wincentego Polczyńskiego i 16 tal. 16 sgr. jako przyszłéj schedy dla Maryanny Rynalskiéj;
2. sprawę separacyjną w Trzebiszewie powiatu międzychodzkiego, w któréj za mniejszą wartość drzewa na wyznaczonych parcelach leśnych dostać mają:
   a) Franciszek Obst, jako właściciel nieruchomości pod Nr. hypotecznym 50 225 tal. 18 sgr. 7 fen. kapitału wynagrodzalnego, względem zaległéj ceny kupna dla Józefa i Elżbiety małżonków Obstów pod rubr. III No. 1 zapisanéj, wynoszącéj 350 tal.
   b) Jan Nepomucen Hübscher, jako właściciel nieruchomości pod Nr. hypotecznym 40. 120 tal. 6 sgr. 11 fen. kapitału wynagrodzalnego, względem pożyczki zahypotekowanéj dlu kupca Mendla Boasa, wynoszącéj 1000 tal.
3. sprawę tyczącą się kapitałów wynagrodzalnych za podatek gruntowy na holendrach Pucheńskich, w powiecie międzyrzeckim, w któréj to sprawie właściciele nieruchomości pod Nr. hypotecznym 20, tj. wdowa i rodzeństwo Ziche, za przyjęcie na siebie podatku gruntowego 23 tal. 10 sgr., kapitału wynagradzalnego od królewskiego fiskusa dostać mają:
   a) względem dożywocia zapisanego pod rubr. II No. 2 dla wdowy Krystyany Ziche,
   b) względem pretensyi wynoszącéj 90 tal. 22 sgr. 1²/₇ fen., zapisanéj pod rubr. III No. 1 dla Anny Maryi Ziche,
   c) względem pretensyi wynoszącéj 63 tal. 15 sgr. 6⅐ fen. zapisanéj pod rubr. III Nr. 2 dla wdowy Krystyny Ziche;
4. sprawę tyczącą się użycia listów rentowych z dóbr Łagowca, w powiecie międzyrzeckim, w któréj to sprawie dziedzice części dóbr A. i B. 1405 tal. w listach rentowych dostać mają:
   a) względem 10,000 tal. kapitału pierwotnego lenności Pannwiców, zapisanego pod rubr. III. No. 1b. na częściach A. i B., który należy
      1. do kapitana Fryderyka Antoniego Pannwica, teraz do jego sukcesora lennego Antoniego Rudolfa Pannwica,
      2. do majora Henryka Rudolfa Pannwica, teraz do jego sukcesorów lennych:
         Fryderyka Karóla Ludwika, Karóla Wilhelma . . .) Pannwiców,
         Adolfa Ferdynanda resp. syna jego Karóla Adolfa Oskara Pannwica,
         Leopolda Ferdynanda, Aleksandra Ferdynanda) Pannwiców,
      3. do kapitana Karóla Wilhelma Pannwica,
      4. do kapitana Krystyana Augusta Pannwica, teraz jego sukcesorów lennych:
         Fryderyka Wilhelma resp. jego prawnych następców:
         Wencla Franciszka Wilhelma Pannwica,
         Karóla Henryka Pannwica;
   b) względem pretensyi wynoszącéj 6500 tal., zapisanéj pod rubr. III. No. 2 na części A. dla rzeczywistego tajnego radzcy i prezesa hrabiego Vossa,
   c) względem pretensyi wynoszącéj 5000 tal. zapisanéj pod rubr. III. No. 5 na części A. i pod rubr. III. No. 3 na części B. dla Emilii Fryderyki Henryki Havenstein z domu Pannwitz,

stósownie do § 111 ustawy abluicyjnéj z d. 2 marca 1850 r. do wiadomości, wzywają się niniejszém teraźniejsi właściciele powyższych należytości hypotecznych, ażeby się z pretensyami swemi wedle § 461 i nast. tytułu 20 części I. powszechnego prawa krajowego najpóźniéj w powyżéj wyznaczonym terminie u podpisanéj władzy zgłosili, w przeciwnym bowiem razie ich prawa hypoteczne do okupionych uprawnień realnych i stypulowanych za nie kapitałów wynagrodzalnych zgasną. [294]

Poznań, dnia 8 stycznia 1867.

Królewska Komisya Jeneralna dla prowincyi Poznańskiéj.

Walne Zebranie Towarzystwa Rólniczego powiatów: odolanowskiego, ostrzeszowskiego i pleszewskiego odbędzie się

dnia 21 stycznia rb.

o godzinie 2 po południu w Ostrowie w hotelu Szwarcera.

Na porządku dziennym pomiędzy innemi będą umieszczone:

1. Sprawozdanie z czynności walnego zebrania Towarzystwa Centralnego Rólniczego w dniach 19 i 20 grudnia zr. odbytego.
2. Sprawozdanie zarządu z rocznych czynności.
3. Rozstrzygnięcie pytania: „Czy dotychczasowa organizacya Towarzystwa Rólniczego w powiatach odolanowskim, ostrzeszowskim i pleszewskim jest praktyczną?“

Upraszamy szanownych członków o jak najliczniejszy współudział. (144)

Z polecenia Zarządu.

Sekretarz
A. Szaniecki.

Celem wyboru nowéj Dyrekcyi odbędzie się zebranie członków Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych powiatu poznańskiego w dniu **27 b. m.** o godzinie 3 z południa w Poznaniu w Bazarze, w pokoju, który oddźwierny wskaże. Na co zapraszają się tak członkowie jak i ci, którzyby do Towarzystwa przystąpić chcieli. [299]

Stowarzyszenie młodych kupców. [296].

W czwartek, dnia 17 o 8 godzinie w wieczór **prelekcya** pana Feldmanowskiego o wpływie literatury włoskiéj na polską.

Posada burmistrza w mieście Wrześni, z pensyą roczną 600 tal., zawakowała. Osoby uzdatnione i władające obu językami krajowemi, zechcą się łaskawie zgłosić w listach frankowanych do przełożonego reprezentantów miasta Dr. **Tabernackiego,** najpóźniéj do 1 marca rb. [276]

Leśnik żonaty, mówiący językiem polskim i niemieckim, w dobre świadectwa zaopatrzony, poszukuje miejsca od św. Wojciecha lub św. Jana. Adres **poste rest. A S. Kobylin.** [301]

W **Strzempiniu** powiecie bukowskim mam zamiar z wolnéj ręki sprzedać **gospodarstwo** składające się z 75 mórg roli i budynków.

Strzempin, dnia 13 stycznia 1867.

[247] **Wawrzyn Feller.**

Zdatny **pisarz gosp.** znajdzie miejsce zaraz w **Komorzu** p. **Żerkowem.** Listy franko. [293]

Młody człowiek, który ostatnie 2½ roku w dobrach śmigielskich u Wgo dyrektora **Lehmana** praktykował, opatrzony w jak najlepszemi świadectwa, szuka od 1 lipca rb. pomieszczenia jako **rządzca.**

Bliższych wiadomości udzieli ekspedycya Dziennika Poznańskiego. [292]

Do dóbr w Królestwie Polskiém w bliskości granicy austryackiéj położonych, z czterech folwarków składających się, potrzebnym jest od 1 lipca 1867 r. **rządzca,** któryby posiadał teoretyczne i praktyczne uzdolnienie gospodarcze i dawał dostateczną rękojmią, iż powierzony mu zarząd wiernie i umiejętnie prowadzić będzie.

Tylko taki, który wiarogodnemi świadectwami z dobréj ze wszech miar konduity i z kilkoletniéj przynajmniéj praktyki w większych dobrach wykazać się może, zechce się zgłosić listownie franco z wiadomością:

1) w których dobrach dotąd w obowiązkach pozostawał, w jakim stopniu służbowym i jak długo?

2) czy jest sam czy z familią, czy należy jeszcze do służby wojskowé, i jakiego żąda rocznego wynagrodzenia?

Uprasza się o jak najspieszniejsze nadesłanie powyższych wiadomości z załączeniem swojego adresu i udzieleniem wszelkich bliższych szczegółów pod następującym adresem:

Na ręce pana **Marcoin.** Krakau. Ring Nr. 24. (306)

Lokal, składający się z kilku pokoi, gdzie już od 20 lat szynk i restauracya egzystują, jest od 1 kwietnia 1867 do wynajęcia. Bliższa wiadomość u gospodarza, przy ulicy Jezuickiéj No. 11. [254].

Mój folwark **Wola** pod Kłeckiem, powiat gnieźnieński, obejmujący 297 mórg 76 pręt. kwad. dobréj roli wraz z łąkami, z budynkami średniemi i kompletnym inwentarzem mam zamiar z wolnéj ręki sprzedać zaraz. Pośredników niepotrzeba.

[262] **Franciszek Grassmann.**

Aukcya.

Przy sposobności aukcyi pierza sprzedawać będę publicznie w **piątek,** dnia **18,** na podwórzu przy Magazynowéj ulicy No. 1, **bryczkę, źreboa** 1½letniego i **partyą desek.**

Rychlewski,
król. komisarz aukcyjny.
[295].

W grudniu r. z. został mi wzięty drugi klucz od pokoju, w którym pracuję, za pomocą którego w parę dni potém osoba tylko z lokalnemi stósunkami itd. bardzo dobrze obeznana, do tegoż pokoju się wcisnąwszy, akta około 3 liber grubości, zawierające różne korespondencye z rozmaitemi władzami, z ministeryum sprawiedliwości, jako téż wiele innych ważnych papierów i pieczątkę z wyrytem J. Zaborowski z tegoż pokoju wziąwszy, drzwi potém znowu zamknęła.

Ogołocenie przez wzięcie tych rzeczy wiele mi straty przyczyniło. Temu, który mi tego szkaradnego czynu sprawcę wynalezie obiecuję ***nagrody 50 talarów.*** (245).

Wyganowo pod Kobylinem, 11 stycznia 1867.

Justyn Zaborowski.

Młodzieniec ze stósownem wykształceniem szkólném znajdzie miejsce jako **uczeń** w handlu **T. Luzińskiego,** przy ulicy Wilhelmowskiéj 13. [307]

Księgarnia **J. K. Żupańskiego w Poznaniu** odebrała i poleca:

Rocznik Towarzystwa historyczno literackiego w Paryżu. Rok 1866. Cena 3 tal. 10 sgr.

Histoire populaire de Pologne par Adam Mickiewicz, publiée avec preface, notes et chapitre complémentaire par Ladislas Mickiewicz. 1867. 1 tal. 20 sgr. [308].

Nakładem **A. Werckmeister** w **Berlinie** (Komis. **Rud. Weigel** w **Lipsku**) wyszło co dopiero i nabyć można przez wszystkie księgarnie:

Das Westend
und die Wohnungsfrage.

Gwoli zoryentowania się dla tych co w towarzystwie Westend przez subskrypcye na akcye (zamknięcie jéj dnia 24 stycznia) lub przez kupno gruntów udział mieć chcą.

Cena broszurki 5 sgr. [173]

Kalendarz Chełmiński na rok 1867 ułożony przez Ign. Danielewskiego Józefa Chociszewskiego, zaw. około 30 rycin i kilku ważnych artykułów (mianowicie tyczące się zakładaniu towarzystw rolniczych i spółek pożyczkowych) jest w celniejszych księgarniach poznańskich i u nas do nabycia za cenę **5 sgr.** Kto wprost u nas zapisuje odbiera 13ty bezpłatnie.

Księgarnia Danielewskiego
[285] **w Chełmnie.**

Obok méj księgarni, składu nut i rycin, wypożyczalni książek i nut

otwieram w ostatnich dniach bieżącego miesiąca dla rodzin zamieszkujących w Poznaniu:

Wypożyczalnią
Pism Czasowych Niepolitycznych.

Abonentom prześlę **oo środę i co sobotę** po 4—5 różnych pism do czytania — przedpłata na czas do 1 kwietnia wynosi tylko 1 tal. 10 sgr. O wczesne zapisanie się w poczet abonentów upraszam jak najuprzejmiéj, bym mógł do liczby abonentów zastósować ilość egzemplarzy pojedyńczych pism. Dotychczas zapisałem 16 pism polskich, 13 niemieckich i 4 francuskie.

M. Leitgeber.
[309].

Dnia 30 stycznia 1867

ciągnienie 3 klasy **wielkiéj frankfurtskiéj loteryi pieniężnéj dozwolonéj przez rząd król. pruski,** z wygranemi ogólnemi fl. **200,000, 100,000, 40,000, 25,000, 20,000, 15,000, 12,000** itd., ¹/₁ **losy** do nadchodzących **4 klas** kosztują tal. 54, — ½ tal. 27, — ¼ tal. 13½, — ⅛ tal. 6 22½ sgr. Natomiast kosztują ¹/₁ losy **tylko do nadchodzącéj 3 klasy** tal. 27, — ½ tal. 13½, — ¼ tal. 6 22½ sgr., — ⅛ tal. 3 12 sgr. Ponieważ żądania powyższych losów będą prawdopodobnie przed rozpoczęciem głównego i ostatniego ciągnienia 6 klasy bardzo znaczne, a w skutek tego w każdym razie więcéj się niż cała wpłata płacić będzie musiała, przeto zwracam w interesie udziałbiorących na to uwagę, iż rzeczą jest stósowniejszą abonować już teraz na wszystkie klasy, gdyż w ten sposób obok cen tańszych można mieć jeszcze szansę wygranéj w 4 klasach poprzednich.

Łaskawe zamówienia wykonują się akuratnie za przesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową a wykaz przesyła punktualnie

Saul M. W. Feuerstein
[87]. **w Frankfurcie n. M.**

22,000 losów
11,352 wygrane
30,000 tal., 20,000, 10,000 tal. itd.

Ciągnienie dnia 28 stycznia rb. (w tym miesiącu) **król. pruskiéj 139 osnabrukskiéj**

loteryi krajowéj

¹/₁ los 3¼ tal.; do wszystkich 5 klas 16¼ tal.,

½ losu 1 tal.; 18³/₄ sgr. do wszystkich 5 klas 3⅛ tal.

Jak wiadomo, jest to najpomyślniejsza loterya pod gwarancyą naszego wysokiego rządu.

Oryginalnych losów po cenach planem przepisanych, urzędowych wykazów i planów dostać można za pośrednictwem mojéj kolekcyi.

Hermann Block
[242]. **w Szczecinie,**
dom loteryjny i bankowy.

Świeżą nadsyłkę **francuskich sukien balowych** pozwalam sobie niniejszém Szanownéj Publiczności uprzejmie polecić.

Na **żądanie zamiejscowe** służę z chęcią w przesłaniu **sukien do wyboru.**

(205) **K. Żupański.**

Fabryka bielizny
i skład płócien, stołowizny, bielizny na pościel i towarów białych

Roberta Schmidt dawn. Antoniego Schmidt, [302].
Poznań, Rynek No. 63,
dostarcza zupełne wyprawy, jako téż pojedyńcze przedmioty w dobrym towarze po najtańszych lecz stałych cenach fabrycznych.

Przeniesienie handlu.

Lokal mój handlowy przeniosłam z hotelu Myliusa do domu mego przy **Wilhelmowskiéj ulicy No. 24.**

Ponieważ syn mój Antoni Wunsch lokal pierwszy nabył dla siebie, przeto proszę szanowną, mnie życzliwą klientelę moją, aby zaufanie, którém mnie zaszczycała, zachowała mi także i w nowym lokalu a oraz zwracała uwagę na firmę moją.

Owdow. Marya Wunsch,
[208]. **firma: B. P. Wunsch.**

Młyn wodny o trzech gankach z przyrządem do jagieł i perłowéj kaszy, olejnią, domem mieszkalnym, budynkami gospodarczemi, ogrodem warzywnym i owocowym jest do wydzierżawienia od **1 kwietnia rb** w Dom. **Radzyny,** ¾ mili od dworca kolei żelaznéj Szamotuły odległém. O warunkach dzierżawy można się dowiedzieć na miejscu. [191]

W **poniedziałek dnia 21 bm.** o godzinie 10 rano odbędzie się w lasach kórnickich (obrębie Czmoń II) **licytacya** na

130 sztuk sosnowego budulcu.

Licytacya odbędzie się w borostwie; Szanowną Publiczność uprasza się przeto o punktualne przednie rozpatrzenie się w wystawionym na sprzedaż budulcu. [290]

Zarząd leśny.

Dobrą cegłę i dachówkę ma na sprzedaż Dom. **Żerniki** p. **Września.** [268]

24 kopy trzciny

ma na sprzedaż Dom. **Biskupice** po **Neklą.** [269]

Wina

z roku **1862, 1863, 1865,** które sam na Węgrzech od producentów zakupiłem, odebrałem i polecam takowe.

A. Stanowski,
[303] **handel win w Ostrowie.**

Woreczki do tytuniów tureckich, fajki tureckie, fajki „Cosmopolite“, wszystko najnowszego wynalazku, poleca **Skład cygar importowanych itd.**

J. Zapałowskiego,
[297]. ul. Wrocławska 35.

Prawdziwe tureckie **cygarety** z kręconego tytuniu, z munsztukiem i bez munsztuku, jako téż rozmajite tureckie tytuni po nadzwyczaj tanich cenach poleca

E. Güttler,
[287] Wrocławska ulica No. 20.

Kawior astr., mało solony, poleca handel win

M. Zapałowskiego,
[252] Wrocławska ul. No. 13/14.

Oferta minogów.

Dopiero co odebrałem jeszcze jednę świeżą przesyłkę **minogów** i rozsyłam takowe po 2—3 i 4 tal. 10 sgr. za kopę, ostatnie bardzo są wielkie (słonie) w ¹/₁ — 2 do 10 kopa. Uprasza się o listy frankowane.

Należytość przez zaliczkę pocztową.

Gdańsk. [6379]. **J. C. Cross.**

Świeże kielskie sielawy odebrali

W. F. Meyer i Spółka,
[305] plac Wilhelmowski 2.

Najlepszy

oléj skalny

sprzedaje po 6 sgr. kwartę, przy odbiorze

10 kwart po 5¾ sgr.

Adolf Asch, [304]
przy ul. Zamkowéj 5, w bliskości Rynku.

Jasny jak woda,

pensylwański oléj skalny

ofiaruje po 6½ sgr. kwartę

Edward Stiller,
dawniéj F. A. Wuttke,
[298]. Plac Sapieżyński 6.

Na cel dobroczynny.

BAL WE WRZEŚNI

na sali

Pana Paprzyckiego

dnia 30 stycznia rb.,

na który uprzejmie zapraszają gospodarze [267].

hr. Mielżyński, Gąsiorowski, Dobrogojski, Węsierski

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.